

ROK
XXV

GŁOS

nauczycielski

Nr
7

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1946 roku

ZYGMUNT NOWICKI

Rozważania ideologiczne

Drukujemy ostatnią przedśmiertną pracę Zygmunta Nowickiego. Pisana przed wybuchem powstania warszawskiego, w okresie szalejącego terroru niemieckiego — jest wyznaniem wiary jednego z twórców Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Bije z tych słów gorące umiłowanie człowieka, wierność aż do ostatniego niemal tchu ideałom demokratycznym i głęboka, szczerza troska o rzetelne wcielenie ich w życie.

Nie jest to praca skończona. Jest to zaledwie jej szkic, na co wskazuje jej tytuł. Pozwoli jednak nauczycielowi polskiemu czytającemu te rozważania, zrozumieć i odczuć niepokój Zygmunta Nowickiego, który doceniał wagę nadchodzących przemian, nie lękał się i śmiało szedł na ich spotkanie. Na czoło wychowania wysunął ideę współpracy i współdziałania w skali ogólnoludzkiej.

Przemiany, które przewidywał, przyszły. Wstrząsnęły one życiem Polski w każdej niemal dziedzinie, a dla nas, wychowawców został trud wcielenia — w myśl wskazań Nowickiego — zasad rzetelnej demokracji na każdym polu, a przede wszystkim w zakresie wychowania nowego pokolenia, które podjąć winno hasło: „Obywatele wszystkich krajów bądźcie przyjaciółmi”.

REDAKCJA.

Wszystkich nas podtrzymuje wiara w jedno: że po wojnie zapanuje inny ład, że nastaną nowe formy życia, stare zaś zginą bezpowrotnie. Wiara w to jest powszechna, nie tylko w to wierzą narody, ale potwierdzają to mężowie stanu. Roosevelt zadeklarował w swych czterech punktach: 1) wolność słowa i myśli, 2) wolność religii, 3) wolność od trosk o zabezpieczenie bytu, czyli wolność od nędzy, 4) zabezpieczenie osobistego bezpieczeństwa. Karta Atlantyka, która sformułowała podstawy ideologiczne przyszłego urzędnictwa świata jest świadectwem marzeń o innym świecie, przede wszystkim o bezpieczeństwie politycznym, o zabezpieczeniu narodów spokojnych przed napadami ze strony narodów rabusiów. Ciekawym przykładem

jest również program Labour Party w Anglii. Dąży on do podniesienia stopy życiowej wszystkich ludzi. Wysiłki w zakresie produkcji przestawić chce ze stron na dobra użytkowe. Wszystko przemawia za tym, że osiągnięcie powszechnego dobrobytu jest możliwe.

Naturalnie, będą różnice w zaspokajaniach, jaką drogą będziemy zmierzać do celu, jak budować będziemy inny, lepszy świat. Może to będzie droga ewolucyjnego, stopniowego przejmowania przez społeczeństwo z rąk prywatnych dawnych środków produkcji i tworzenia nowych, a może droga gwałtownego przewrotu społecznego celem, uspołecznienia środków produkcji i sprawiedliwego rozprowadzania jej w społeczeństwach, — nie o to w tej chwili chodzi. Ważne jest to, że ludzkość dąży w kierunku wielkich reform i wielkich zmian.

Jeżelibyśmy wzięli pod uwagę polskie stosunki, to i u nas znaleźlibyśmy powszechne dążenie do zmiany form przyszłego bytu. Do wyjątków bodaj należą ludzie, którzy by pragnęli powrotu przeszłości, ale i oni chyba w to nie wierzą. „Program Polski Ludowej“, na przykład, opracowany przez ruch ludowy i robotniczy, domaga się zasadniczej przebudowy systemu rolnego, uspołecznienia zasadniczych gałęzi produkcji, uspołecznienia środków produkcji itp. Dokładniejsza analiza wykazałaby punkty zbieżne z programem Partii Pracy w Anglii.

Jesteśmy świadkami powstawania nowych programów politycznych, nowych recept urzędowania świata. Żywotnym tedy staje się zagadnienie, jaką winna być w nowym świecie rola nauczycielstwa w ogóle, a za tym i nauczycielstwa polskiego, a tym samym i Z.N.P. Musimy sformułować nową ideologię Związku, a zadaniem rozważań niniejszych ma być podanie wytycznych dla jej opracowania.

* * *

Mówią, że obecna wojna toczy się o p o s i a d a n i e. A któraż wojna w dziejach ludzkości toczyła się nie o posiadanie?

Dzieje całej ludzkości dzielić należy na dwa okresy: okres barbarzyński, trwający po dzień dzi-

niejszy i okres współpracy, który dopiero nastąpi, który — mamy nadzieję — zapanuje po straszliwym katakлизmie przez nas dziś przeżywanym. Bo dziś człowiek zabija człowieka dla rabunku. Jaskiniowiec atakował każdego obcego, który pojawił się na terenie zajmowanym przez jego horde. Odbierał mu dobro, karmił się nawet jego ciałem. W czasach przedhistorycznych jedno plemię najeżdżało na inne, rabowały dobytek, uprowadzały zdolnych do pracy w niewolę, mordowały opierających się lub bezużytecznych. Niewolnik pracował na pana, życie jego zależnym było od kaprysu właściciela, był przedmiotem, a raczej zwierzęciem roboczym w ludzkiej postaci.

Wyprawy rabunkowe rodziny, gromady czy szczepe — zostały zorganizowane na szerszą skalę z powstaniem państwa. A samo powstawanie państwa zawdzięczamy władzy jednego człowieka nad drugim; samo państwo było formą właśnie rabunku i wykorzystywania jednej warstwy społecznej przez inne. Pochodzenie słowa „państwo” jest jasne i doskonale tłumaczy się.

Państwo — to nie tylko wyzysk jednych przez innych wewnątrz narodu, ale także organizacja umożliwiająca rabunek dobra sąsiedzkiego. Wszystkie wojny i najazdy toczyły się właśnie o posiadanie. W Egipcie pasterskie pierwotne plemiona najeżdżają na ludność rolniczą, organizują władzę i wyzyskują dawnych mieszkańców, korzystają z nagromadzonych przez nich dóbr użytkowych i z ich pracy. W Mezopotamii bezustanne napady plemion koczowniczych — zemitów — istna powódź barbarzyńców zalewa równiny nad Tygrysem i Eufratem, zamieniając ich mieszkańców w niewolników — czy też poddanych. Droga mordu i rabunku utrwalają swą władzę w Indiach Ariowie, na podbój monarchii perskiej wyrusza Aleksander Wielki, by gwałtem dostać w swe ręce skarby Wschodu.

Typowym przykładem narodu rozbójniczego byli Rzymianie. Kartaginę musieli zniszczyć nie tylko politycznie, ale dosłownie. Trzeba było zburzyć gród konkurenta, ziemię zaorać. Wyprawy Cezara do Galii i opanowanie jej, podbój całego imperium Romanum miały na celu skierowanie wszystkich bogactw basenu morza Śródziemnego do wiecznego miasta. Rozwój kultury — pax Romana, — to były zjawiska wtórne, tylko pochodne.

Wojny krzyżowe miały zrazu podkład ideowy. Ale po pierwszym tłumie, który w uniesieniu religijnym do Ziemi Świętej poszedł i nie doszedł, ruszyła zorganizowana wyprawa rycerska po zdobycze, po nowe królestwa, lenna i zamki rycerskie.

Również typowym przykładem podboju i rabunku to dzieje Normanów. Nie ograniczali się oni do napadów łupieskich, ale usadawiali się na stałe, ujarzmiając ludność poszczególnych krajów i zaprzegając ją do pracy dla siebie. Tak powstawało wiele państw w Europie. Ciekawym przykładem stosunku najeźdźcy do kraju podbitego są pomysły Mongołów wobec Chin. Ci zdobywcy przestrzeni od Oceanu Spokojnego po San i Dunaj projektowali wycięcie w pień Chińczyków, gdyż zajmują oni obszary żyznej roli akurat odpowiednie na doskonałe pastwiska. Do tego jednak nie doszło.

Na zakończenie długiej listy przykładów dodajmy, że i feudalizm wraz z pochodnym od niego pod-

daństwem powstał dawniej z potrzeby ochrony przed przemocą sąsiada, z ucieczki przed mordowaniem przez oddawanie się w służbę jeszcze silniejszemu, ten feudalizm w postaci poddaństwa przetrwał do czasów nowoczesnych, by niespełna 80 lat temu zniknąć na naszym terenie, choć rewolucja francuska dawno go obaliła, ogłaszając wolność, równość i braterstwo.

Ale obalając jedną formę rabunku człowieka przez człowieka rewolucja francuska nie zapobiegła formie innej, a to drogą wyzysku ekonomicznego. Rozwijający się kapitalizm proklamował zasadę nieograniczonej wolności gospodarczej, przez co ten, kto uchwycił w swe ręce środki produkcji, mógł dyktować warunki pracy innemu, który tych środków nie posiadał, a żyć musiał. Dla kapitalisty zysk staje się największą ideą, Bogiem. Prawo do nieograniczonego zysku i wyzysku przewija się przez wszystkie ustawodawstwa państw burżuazyjnych, zapanała zasada nieinterwencji państwa, spowodowanie jego roli do funkcji stróża nocnego, pilnującego kapitałów nagromadzonych z wyzysku człowieka przez człowieka.

Na całym świecie pogoń za zyskiem wywołuje wojna z jednej strony o surowce, a z drugiej o rynki zbytu, a więc głównie wojny kolonialne. Taką też była pierwsza wojna światowa, ale ostatnia to szczyt barbarzyństwa. Poczęła się ona również z żądzy rabunku, a dzikość człowieka, jego barbarzyństwo doszło do zenitu.

Totalizm wypracował ideologiczne uzasadnienie tego barbarzyństwa. Ogłosił on, że pewne narody są predestynowane na panów świata, inne zaś na to, by tamtym służyły. Kto nie godzi się na rolę niewolnika, tego obdziera się ze wszelkiego majątku i morduje. Kto się broni, tego się zabija z pomocą całego arsenału najnowocześniejszych środków, pomagających do masowego wyniszczenia przeciwnika.

*

Niemniej jednak obok tej żądzy grabienia i wyzysku ludzkość zdradzała i inne, szlachetniejsze porwy. Najpierw uregulowane zostało współżycie i współpraca w rodzie i plemieniu. Wprawdzie i tu jedni wyzyskują w mniej lub więcej ukrytej formie innych, niemniej ostrość walki się tu stępia, nadaje jej łagodne formy, a z czasem stara się ją zupełnie wyeliminować. Wzysk jednej warstwy przez drugą w łonie tego samego społeczeństwa jest zamaskowany, pozornie uzasadniony tymi lub innymi okolicznościami.

Najdawniejszym usiłowaniem zapobieżenia temu wyzyskowi, co prawda w granicach plemiennych jedynie, był dekalog Mojżesza. **Nie zabijaj i nie kradnij** — oto dwie główne myśli wyrażone w różnych formach. Mają one zapewnić plemieniu spokój, członkom jego względne bezpieczeństwo.

Wprawdzie ogólnoludzkie zasady głosił Budda. On głosił: niczego nie pragnij, niczego nie żądaj. Nawet nieśmiertelności nie pragnij, bo jej nie ma. Uważał, że gdy człowiek pozbędzie się pożądań — przestanie napadać na innych, ustanie mord i rabunek. Naukę jego wykoszlawili jego uczniowie. Głosili oni nie hasło czynu, (a raczej wyrzeczenia się czynu), nie szerzyli nauki mistrza, ale stworzyli i uprawiali ku jego czci rytuał religijny. W ten sposób

powstał kult Buddy. Natura ludzka dążąca do zabezpieczenia swego istnienia, a więc do posiadania, była diametralnie różna od wskazań Buddy, dlatego słowa jego nie weszły owocem pokoju i szczęścia.

Konfucjusz także pragnął, by każdy każdemu oddał to, co mu się należy. Kazał bliźniego szanować, czcić, co właśnie miało przekreślać możliwość gwałtu i rabunku. Potem dopiero ta nauka zamieniła się w formalistyczną, drobiazgową grzeczność chińską.

Jezus był nauczycielem niezwykłym. W jego umyśle powstała myśl uniwersalna, a to, że Bóg jest międzynarodowym, że ludzkość cała — jedną rodziną, religią jej może być dekalog Mojżesza. Boga nazywał ojcem. Wierzył, że gdy wszyscy ludzie wyznawać będą jednego Boga — powstanie miłość człowieka dla człowieka, pokój Boży, „Królestwo Boże“ zapanuje na ziemi. To królestwo pragnął zbudować w sercach ludzkich przez miłość. Nie w niebie, ale tu na ziemi, w życiu doczesnym. Możliwe, że punktem wyjścia jego nauki był pokój w plemieniu żydowskim, możliwe, że następcy jego szerzyli naukę Mistrza na ludzkość całą z tego powodu, że własne plemię nie uznało jej, jednak w ostatnim sformułowaniu jest ona uniwersalna.

Tak samo Mahomet tęsknił do lepszego świata, ale celu nie osiągnął. Nie osiągnęli więc prorocy i mężowie reformatorzy, na obranej przez siebie drodze, wykluczenia gwałtu, rabunku i wyzysku, a tym samym — wojen z życia ludzkości.

Tej sprawy też nie mógł rozwiązać kapitalizm, bo w samej swej istocie opiera się on na wyzysku jednych przez nielicznych drugich. Powstała nowa teoria, socjalizm Marksa. Nie wdając się w ścisłą analizę, możemy ogólnie powiedzieć, że według niej kapitalizm kręci sam na siebie bat. Na skutek koncentracji kapitałów wzmacnia się będzie niszczenie drobnych warsztatów produkcji i w konsekwencji nastąpi proletaryzacja społeczeństw. Te procesy wywołają rewolucję. Stworzy ona nowy stosunek do surowców i do środków produkcji, bo wszyscy będą mieli do nich dostęp, a więc będą mieli dostęp do środków utrzymania.

Ale i marksizm, jak dotąd, nie rozwiązał między innymi problemu pokoju i wojny.

W rozwiązanie jednak tych spraw wierzyć musimy, inaczej bowiem wszelkie rozważania ideologiczne nie miałyby sensu, zresztą w ogóle życie człowieka byłoby bezcelowe. Jak będzie wyglądało to rozwiązanie — nie wiadomo, trudno jest przewidzieć, bo nikt nie wie, które projekty i w jakim stopniu się urzeczywistnią. Ale ostatecznie dla nas, jako grupy pedagogów, jest to rzeczą drugorzędną. Przypuszczamy, że zmiany te pójdą po linii kolektywizmu i planowania. Dla nas zasadniczą rzeczą jest wychowanie człowieka dla nowego społeczeństwa. Nowego wychowania nie można rozumieć w oderwaniu od życia, musi ono wypływać z tego, co życie niesie, a niesie ono przełom ekonomiczny i społeczny, a więc nowy układ stosunków gospodarczych i społecznych w kierunku stałego i znacznego podnoszenia stopy życiowej wszystkich ludzi. Jeśli to nie nastąpi, to i my, nauczyciele, cudu nie zrobimy. Jeśli tamto bę-

dzie uregulowane na nowych podstawach, to i my będziemy w stanie odegrać swą rolę. W okresie barbarzyńskim dominowała konkurencja, ostra walka o byt, dążenie do wydzwignięcia się nie bacząc na los bliźniego, co w rezultacie prowadziło do wydzwignięcia się kosztem bliźniego.

Jako wychowawcy musimy na czoło wychowania wysunąć ideę współpracy i współdziałania we wszystkich dziedzinach życia, a więc tak w dziedzinie umysłowej, jak przede wszystkim gospodarczej. Wyrazem idei współdziałania jest np. ruch spółdzielczy tak w wymianie, jak i w produkcji, dlatego musimy go ze wszelkich miar popierać.

Przed wojną mieliśmy wiele dobrych chęci w pedagogice. Tworzyliśmy różne stowarzyszenia i ligi o celach humanitarnych. Ligę Ochrony Przyrody, Tow. Przyjaciół Zwierząt, chroniliśmy drzewa, zwierzęta, zabytki — brak nam było Ligi Przyjaciół Człowieka. Uczyliśmy kochać każde zwierzę, nie uczyliśmy kochać człowieka w ogóle, nie tylko nam bliskiego, ale każdego, bez względu na jego pochodzenie, kolor skóry, wyznanie. Rozprawialiśmy o wychowaniu dla państwa, dla narodu, dla religii, gdy tymczasem trzeba wychowywać dla ludzi, a w dalszym etapie dla ludzkości. Trzeba myśleć o wychowaniu ludzkim, o prostowaniu kręgosłupa moralnego, kształceniu serca, a to zadanie jest szersze, niż wychowanie państwowe, narodowe, wyznaniowe, klasowe itp. Tamte odnoszą się do pokolenia według określonych doktryn, a nie do swobodnego, pełnego rozwijania jego osobowości. Przed wojną urabiało się dzieci i młodzież według wymagań panującej partii

W stosunku do obcych narodów każdy naród uważał się za wybrany, za najdoskonalszy. Megalomania na tym punkcie była powszechna. Uważano innych za mniej wartościowych; na ten temat można wiele przykładów przytoczyć. I my nie byliśmy od tego wolni, nawet małe Litwa osądziła siebie jako coś wyższego nad innych. Ideologia narodowo-socjalistyczna rzuciła hasło, że poza Niemcami, poza rasą germańską nie ma pełnowartościowych ludzi, że oni mają najwyższe prawo do życia, a tych, co nie chcą im tego przyznać, należy zniszczyć.

Nauczyciele niemieccy obowiązani byli prowadzić wychowanków swoich nad granicę francuską czy polską. Tam przemawiali do nich, wykazując krzywdy, jakie wersalski traktat pokojowy wyrządził najwartościowszemu narodowi na świecie, a dzieci wznosiły pięści do góry, grożąc wrogowi zza linii granicznej. Musimy skończyć z wychowywaniem młodych pokoleń w tym duchu. Ideą przewodnią wychowania musi być zasada, że wszyscy ludzie mają być dla siebie wzajem przyjaciółmi, że zaufanie ma być podstawą stosunku człowieka do człowieka. Ludzkość musi wzajem się kochać a nie nienawidzić.

Ten duch musi przejąć postępowanie nauczyciela, jego słowa, ten duch musi zapanować w książce dla dzieci i młodzieży, w podręczniku, wierszu, teatrze, obrazach i pomocach naukowych. Wszędzie wypełnić należy wrogość a zaszczerpieć uczucie miłości i przyjaźni.

Oczywiście nie może to być akt jednostronny narodu i nauczyciela polskiego. Przeprowadzić to trzeba na całym świecie. Musimy się zdobyć na odwagę i wystąpić z tą sprawą na forum międzynarodowym. Osobistymi kontaktami, znajomościami, przez zwią-

ki zawodowe wychowawców, przez międzynarodowe kongresy pedagogiczne, należy szczepić idee nowego wychowania, wypracować szczegóły jego programu i w ten sposób kształcić nowego człowieka. Gdy narody zorganizują zgodne współdziałanie na podstawie światowego planowania gospodarczego a nauczyciele wszystkich krajów opracują i wprowadzą w życie wspólny plan wychowania, to wojen nie będzie.

Obok socjalistycznego hasła: „proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ niech rozbrzmiewa hasło: „obywatele wszystkich krajów bądźcie przyjaciółmi“!

Musimy szukać przyjaciół, — musimy się porozumieć z bratnimi narodami słowiańskimi, bo tylko drogą współpracy z nimi będziemy mogli zabezpieczyć ich i nasz byt. To nie są rzeczy łatwe, naturalnie, ale trzeba raz skończyć z bezustannym drażnieniem naszych sąsiadów, trzeba skończyć z budowaniem potężnej Polski przez aneksję, a wejść na inną drogę, bo inaczej zginiemy. Drogą współpracy dojdziemy do konfederacji narodów, a to ocali nas od zguby i zapewni we współdziałaniu tych narodów siłę i bezpieczeństwo każdego z nich.

Pamiętać musimy, że byliśmy i jesteśmy na drodze zguby, do zupełnego wyniszczenia. Niegdyś siedziby Słowian sięgały po Łabę i Meklenburgię, dziś Słowianie obleczeni w pruskie mundury mordują współbraci, którzy jeszcze język praojców zachowali. Gdyby nie Grunwald, stalibyśmy dziś zapewne i my w szeregach niemieckich, a gdyby losy dzisiejszej wojny inaczej się potoczyły — ilu nas i kto z nas doczekałby klęski Niemiec“

A więc jeszcze raz należy podkreślić i stale powtarzać, że dla zachowania naszego bytu narodowego jedyną drogą jest nowe wychowanie, które pozwoli widzieć wokół siebie przyjaciół i z nas zrobi przyjaciół innych.

*

Hasła rewolucji francuskiej zostały tylko cząstkowo, albo i wcale nie zrealizowane.

W stosunku do czasów feudalnych i tych przejawów życia, które po dziś dzień głęboko tkwią korzeniami w epoce feudalnej, —

w o l n o ś ć zrobiła największe postępy, jakkolwiek daleko jej jeszcze do stadium końcowego (np. do pełnej niepodległości ujarzmionych narodów);

r ó w n o ś ć istnieje tylko, i to niekiedy problematycznie, wobec prawa, ale nie ma jej wobec dobywania i spożywania dóbr czy to materialnych, czy duchowych, tych ostatnich np. wobec dostępu do wiedzy i sztuki;

b r a t e r s t w o stoi na martwym punkcie, przeciwnie dotąd szerzyła się nienawiść tak między narodami, jak też pomiędzy klasami w łonie narodów.

Największym i najpilniejszym zadaniem świata powojennego będzie wcielenie właśnie tych trzech haseł. Wychowawcy mogą (i sądzą pragną) w tym współdziałać, ale sami tego nie przeprowadzą, ponieważ zależy to od zmiany struktury gospodarczej świata, o czym mowa była wyżej.

Wcielanie zasad rzetelnej demokracji jest warunkiem koniecznym.

Zygmunt Nowicki.

Muzyka jako czynnik w rozwoju kultury

Muzyka jest sztuką wychowującą.

Rezultatem oddziaływania tej sztuki jest artysta — kompozytor, wirtuoz albo pedagog. W obcowaniu z muzyką kształtują się oblicze kulturalne bywalców sal koncertowych i ogromnej większości ludzi, którzy mają swoją nieuczoną muzykę. Wszakże największa liczba chętnych sztuce muzycznej znajduje się poza zasięgiem sztuki przez wielkie S, a ponieważ i ruch amatorski, można powiedzieć nie istnieje, to co najmniej 90% narodu nie zaznaje rozkoszy i korzyści, które muzyka przynosi.

Jedynie, co raduje, to śpiew w szkole i gra na instrumentach w uczniowskich orkiestrach.

Może komuś wyda się przesadą podnoszenie wartości wychowawczych muzyki i zaliczy moją wypowiedź do spraw należnych „ciasnej specjalności“. Na to odpowiem co następuje:

Słusznym jest zwracanie się do tych czynników, które mają człowiekowi przywrócić równowagę zachwianą materializmem. Jesteśmy świadkami wynaturzenia kultury europejskiej. Wszakże to Niemcy, naród przodujący w rozwoju nauk i techniki, ujawnili daleko idące zwyrodnienie. O potrzebie umoralnienia i uestetycznienia naszego życia mówił kol. Maj, prezes Z.N.P. W prasie ukazały się artykuły najwybitniejszych przedstawicieli nauki, ostrzegające przed jednostronnym kultem wiedzy i sprawności umysłowej, a zalecające sztukę, jako czynnik odrodzenia.

To jest powód pierwszy, żeby muzykę zaprząć

w służbie rozwoju kultury wzruszeń i piękna razem z innymi gałęziami sztuki. Mam na myśli literaturę, plastykę i teatr.

Wszakże wszystkie rodzaje sztuki nie są w tej mierze przydatne w wychowaniu, co muzyka. Kiedy mierzymy je udziałem człowieka, to muzyka nastrocza najwięcej sposobności dla twórczego udziału. Dzieło literackie, powieść, nowela, a częściowo także wiersz jest dziełem zdolnym budzić wzruszenia niezależnie od postawy czytelnika.

Podobnie rzecz się ma z dziełem malarskim, które objawia się w swej ostatecznej fazie. Nie mamy w obrazie nic do dodania, bowiem artysta wyraził barwą i kształtem wszystko. Patrzącemu na dzieło malarskie pozostaje kompetencja — bierne przeżywanie.

Dzieło muzyczne, ilekroć chcemy podziwiać, musi być powtórzone. Pieśń i utwór muzyczny jest wtedy dojrzałym zjawiskiem sztuki, gdy brzmi głosami ludzi, albo instrumentów. Kompozytor spełnia zatem część twórczej pracy (artysta malarz wykonał całe swe zadanie), pozostawiając resztę wykonawcom. Dzięki temu, miliony młodych śpiewaków w szkole wznowia akt tworzenia się dzieła muzycznego, co ze stanowiska pedagogii ma doniosłe znaczenie. Jest to zarazem drugi powód, (owo rozbudzenie w człowieku instynktu twórczego), żeby z muzyki uczynić środek wychowania.

Nie jeden z nas zauważył, że śpiew udaje się w zespole tylko wówczas, kiedy wszyscy uczestni-

cy tego pragną. Jest sprawą trudną śpiewanie wbrew przyzwoleniu innych obecnych i łatwą, gdy ujawnia się zgoda wszystkich. Podniesione tu zjawisko zaliczymy do czynników społecznych o znaczeniu dodatnim; jako trzeci argument za upowszechnieniem obyczaju śpiewania.

Niejako produktem ubocznym amatorskiego i szkolnego uprawiania muzyki jest praca. Gdybyśmy zliczyli godziny robocze skrzypków, gitarzystów, klarnecistów i trębaczy, okazałoby się niezawodnie, że są to imponujące ilości energii zużytej dla przyjemności, — dla celów idealistycznych. Praca w tak pojętych warunkach jest czynnikiem umoralniającym. Odwrotność pojęcia pracy stanowi odpoczynek — reakcja. Znamy ten rodzaj odpoczynku. Gdy uwaga słabnie, mięśnie dają znać o zmęczeniu — rozlega się śpiew. Piosenka, gra na skrzypcach działa oczyszczająco na naszą psychikę i odświeżająco na umysł. To jest czwarty argument.

Wreszcie piąty (bo tych powodów możnaby przytoczyć wiele), że na terenie szkoły wszystkie wymienione czynniki posiadają większe znaczenie niż w społeczeństwie dorosłych.

Ale dzięki żywiołowości z jaką muzyka jawi się wśród ludzi, łatwo z czynnika budującego przeradza się w zjawisko rozkładu.

Nawiązując do twórczego współdziałania wykonawców i kompozytora wyjątkowej wagi nabiera fakt, kto jest autorem piosenki, rozpowszechnianej wśród młodzieży. Jest różnica pomiędzy poczęciem się melodii chmiela weselnego i „szlagiera“, osobą Szopena i Kataszki, Noskowskiego i Dana, piosenki „Maki“ i „Czy to w dzień, czy o zachodzie“.

Jedne z tych utworów zaogniskowały w sobie najlepszy smak i najdoskonalszy styl naszej kultury, wyrosły w chwili czystego i zdrowego natężenia, inne powstały ze stylu uciech kawiarnianych, międzynarodowego żargonu kulturalnego i miernych talentów.

Szerzyła się przed wojną ta obca nam duchowo melodia o morzu (refren „Morze, nasze morze“), obecnie zaś, jako piosenka „o mojej Warszawie“. Niesamowicie brzmi jazzowa nuta w zestawieniu z naszym polskim bólem. Miast fanfar, trąb bojowych, miękkich tonów skrzypiec mamy wizję saksofonu i banjo.

W chwili obecnej pieśń i muzyka jest często zjawiskiem złego smaku. Oto. co pisze „Robotnik“ z dnia 18 stycznia (artykuł: „Na marginesie przedstawienia amatorskiego w miasteczku dolnośląskim“): „Siedzę i słucham aż z 14 numerów złożonej rewii i doprawdy na płacz mi się zbiera“. Co

numer, to gorsza straszliwa szmira, ponury „Grand Guignol“ scen z życia „wyższych sfer towarzyskich“, kiepskich, seksualnych dowcipów, podawanych nawet bez obwijania w bawełnę apaszkowskich tang. Istotnie trzeba mieć talent, aby z tysięcy ludowych piosenek wybrać i kazać 17-letniej, miłej, pełnej temperamentu dziewczynce śpiewać posępną brechtę... itd.

Zepsucie i obniżenie smaku, upadek kultury estetycznej jest wynikiem nie tylko wojny, ale i braku organizacji wychowania w tej dziedzinie.

Pionierem kultury muzycznej w Polsce stał się nauczyciel. Przed wojną co najmniej 50% kolegów, to byli ludzie, którzy zapasem pięknych melodii w głowie i skrzypcami w ręku szli do działwy i młodzieży szkolnej. Dziś nieznaczny odsetek stanowią zdolni muzycznie koledzy. W szkolnictwie średnim sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Dość powiedzieć, że znaczna liczba zakładów kształcenia nauczycieli pozbawiona jest muzyków — pedagogów.

I chociaż sztuka awansowała do wysokiej rangi Ministerstwa, to na sprawy wychowania muzycznego w szkołach, jak widać nie znaleziono środków. Nie ma do tej pory wydawnictw, które odpowiadałyby potrzebom wychowania muzycznego w szkole.

Pomiędzy tym, co chcielibyśmy widzieć, a rzeczywistością twardą, powojenną jest duży dystans i to nikogo nie dziwi. Oby tylko następowała poprawa, jak z trudem odbudowujemy mosty i domy z gruzów podnosimy; niechby odbudowano wychowanie przez sztukę.

Chciałoby się mocno podkreślić, że szkoła powszechna bez dobrego śpiewu, w szczególności w młodszych klasach jest tylko częściowym spełnianiem się wychowania i nauczania. Jeśli śpiew jest brzydki, nieporadny, fałszywy, krzykliwy, dobór pieśni niewłaściwy, wykołojony rytm i zła wymowa, to nikt za złe autorowi niniejszych uwag nie weźmie, że sprawa muzyki — sztuki wychowującej podniesiono, jako pilną i ważną.

I jeszcze jedno. Powszechnie używanymi podręcznikami do nauki śpiewu, są wydawnictwa Karola Hławiczki, zdrajcy Narodu. Niechże władze uwolnią szkołę polską od tego nazwiska.

Potrzebne są nowe podręczniki i kursy wakacyjne dla kolegów, pragnących uczyć śpiewu. Chciałoby się pełnego urzeczywistnienia równowagi pomiędzy czynnikiem wiedzy szkolnej i kształtowaniem sfery uczuciowo-moralnej. Przez sztukę wychowującą — do kultury humanistycznej — oto cel jaki winien przyświecać odrodzonej szkole.

Walerian Batko

Święto Oświaty

W dniach 1 — 3 maja, a więc w dniach dwóch rocznic, odbędzie się Święto Oświaty, które w tym roku za naczelny temat obchodu wysunęło książkę, ze szczególnym uwzględnieniem biblioteki publicznej dostępnej dla wszystkich obywateli.

Zagadnienie książki i biblioteki, tak ważne w dziedzinie odrodzenia kultury, winno zapuścić korzenie w grunt podatny, uświadomić ogrom dewastacji dokonanej w okresie tej wojny i doprowadzić całe spo-

łeczeństwo do czynnej pomocy w działaniu, w darach w pieniądzech.

Nauczyciel polski najmocniej może i najgłębiej rozumie i docenia problem książki, dlatego wierzymy, że apel przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego Święta Oświaty, Ministra Czesława Wycecha, zostanie podjęty z należyтым zrozumieniem przez całe polskie nauczycielstwo, które temu świętu nada charakter jak najbardziej twórczy, nie szczędząc inicjatywy, zapału i pracy.

Piotr Józef Gołaszewski

Dnia 16 marca 1946 r. wieczorem nieznani sprawcy w Gołyminie w pow. ciechanowskim w sposób bestialski — w sieni prywatnego mieszkania — zmasakrowali kierownika tamtejszej szkoły powszechnej i wiejskiego gimnazjum, Piotra Józefa Gołaszewskiego, Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Ciechanowie. Kol. Gołaszewski stracił mowę i przytomność i dnia 19 marca życie zakończył.

Pogrzeb zatłuczonego kijami odbył się dnia 23 marca. Nabożeństwo, chór, orkiestra, trumna wśród wieńców i wstęg, ostatnia posługa kolegów ze szkolnej ławy, przemówienia władz: inspektora szkolnego i wicestarosty, honorowe salwy nad grobem, żona, córka i dwóch jeszcze nie rozumiejących życia ni śmierci synków... I matka staruszka — ze wszystkich osób na pogrzebie najbardziej w obliczu synowskich zwłok bezradna. — Zwłoki złożono na cmentarzu w Gołyminie.

Nie pierwszy to wypadek śmierci nauczyciela w odrodzonej Ojczyźnie. Droga do Polski demokratycznej jest drogą krwawego trudu znaczoną trupami nauczycieli. Józef Pietruczuk i Twardy-Merdyński na Lubelszczyźnie, Stanisław Kurowski w pow. sokołowskim, Henryk Koncki w ciechanowskim, Kazimierz Fabiszak w wągrowieckim, Dymitr Gaszkiewicz w Białymstoku, Tadeusz Liszkiewicz w Grójcu, Michał Ożarowski w sierpeckim, Edward Sokołowski z błońskiego.

Jednak po raz pierwszy w Polsce ginie czynny prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Piotr Józef Gołaszewski urodził się dnia 1 sierpnia 1904 r. w Zielonej w pow. ciechanowskim. Był synem nauczyciela szkoły powszechnej. Seminarium nauczycielskie skończył w Mławie w r. 1925. Należał do pokolenia, które rosło w atmosferze entuzjazmu lat 1918 — 1920, mającym swe źródło w fakcie odzyskania niepodległości. Niezapomniane zdarzenia tych lat ukształtowały duszę Gołaszewskiego i jego rówieśnych.

W szkole był bardzo dobrym uczniem; przejawiał żywe zainteresowania i zdolności literackie, które później praca szkolna na samodzielnym stanowisku — tak bardzo absorbująca — pochłonięła.

Po maturze, po ojcu Stanisławie idącym na emeryturę kierownika szkoły powszechnej w Gołyminie, młodziutki nauczyciel objął kierownictwo szkoły i do śmierci na tym stanowisku przez lat z górą 20 pracował. Wykształcenie fachowe uzupełnił Wyższym Kursem Nauczycielskim.

Nie należał do grupy błyskotliwych przywódców.

Był to pracownik, także i organizator, ale przede wszystkim wypróbowany pracownik. Szedł drogą, którą mu wskazywało uczucie kontrolowane rozsądkiem. W naszej Związkowej rodzinie, był jedną z tych przebogatych, niepowtarzalnych natur, tak licznych w ZNP.

Ostatnio był członkiem Komitetu Powiatowego PPS, jednak polityka nie była dlań dziedziną pełnego wyżycia się. Ważną była szkoła i praca w niej. Kto chce, jak Gołaszewski, być dobrym kierownikiem, dobrym nauczycielem i wychowawcą, musi z wielu ambicji zrezygnować, jak on. Oto życiowa droga Gołaszewskiego, świetnego pedagoga. W każdym układzie stosunków pracował dla Polski i — krzewiąc oświatę — dla demokracji. Był jednym z licznych wśród nas wyznawców zasady: **niepodległa, oświecona Polska ludowa.**

Okres tych kilkunastu miesięcy życia, od wypędzenia Niemców do śmierci, wypełniły mu takie zajęcia: odbudowa pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej i stworzenie gimnazjum wiejskiego w Gołyminie; przewiezienie z sąsiedniej gminy budynku szkoły gołyminskiej, wzniesionego przed wojną, a przez Niemców przebudowanego; starania o fundusze na tę przebudowę; zabiegi około utrwalenia podstaw istnienia gimnazjum w Gołyminie; praca organizacyjna na stanowisku Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, współpraca z władzami szkolnymi w dziedzinie dokształcania niewykwalifikowanych nauczycieli na wakacyjnych kursach; współpraca ze związkami zawodowymi w powiecie i jeszcze — działalność polityczna.

W maju 1945 zaproponowano mu, aby składał podanie o stanowisko inspektora szkolnego. „Nie mogę. Pomyślę o tym, gdy byt gimnazjum w Gołyminie będzie zabezpieczony, kiedy będę miał pewność, że zapoczątkowana przeze mnie robota będzie się po moim odejściu rozwijała. Dziś — jeszcze nie mogę”. Pozostał — na zawsze. Zginął pod kijami. Mord na osobie Gołaszewskiego popełniony, bestialski i ohydny, wymową strasznego bezsensu zwraca się przeciwko zbrodniarzom N.S.Z., którzy go popełnili.

Białoczerwone szarfy wieńca przez jedno z Oddziałów ZNP w powiecie złożonego na trumnie Gołaszewskiego są najlepszym symbolem Jego życia i pracy.

Na cmentarzu w imieniu Zarządu Głównego ZNP i Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP przemawiał kol. Wawrzyniec Dusza, od lat szkolnych kolega Gołaszewskiego.

Lukasz Szreński.

„Lepiej idźmy wspólnie szukać lepszego jutra dla wszystkich. Pójdzie nas przecie olbrzymia gromada, miliony, miliony ludzi. Jeśli kto z nas osłabnie, zachwieje się, sto rąk podtrzyma go i od upadku obroni. Zapomnijmy o zmęczeniu, o złej drodze, o trudach. Nie wiem, ile jeszcze bitew przegramy. Wiem, że jedną, ostateczną wygramy — na pewno. I wierzę, że w tych walkach urosnie ci serce, rozjaśni się twoje oczy i odejdziesz zmęczeniem”.

Stanisław Thugutt — „Listy do młodego przyjaciela”.

DYSKUTUJEMY

Nadmierna rozbudowa aparatu administracyjno-instruktorskiego

„Żadna skuteczna reforma szkolna w głębszym społecznym znaczeniu przekształcenia systemu kształcenia i wychowania nie może być przeprowadzona na drodze administracyjnej” — powiedział prof. Chałasiński w swym referacie na Zjeździe Pedagogicznym w Łodzi.

Nowe programy szkolne powoli wchodzi w życie, „trzecia” reforma szkolna zwolna przybiera realne kształty, lecz jakże niewspółmiernie szybko narasta aparat administracyjno-kontrolny.

Przy inspektoratach szkolnych, jak grzyby po deszczu, wyrastają nowe stanowiska instruktorów: oświaty do-rosłych, wychowania fizycznego, przedszkoli, harcerstwa, spółdzielni uczniowskiej, szkół zawodowych itp.

Przy powiatowych urzędach ziemskich istnieją nawet tzw. inspektorzy szkół rolniczych, mający w swym resorcie zaledwie jedną szkołę rolniczą o 9 uczniach i 3 nauczycielach.

Podobnie rzecz się ma przy kuratoriach szkolnych: należy przypuszczać, że i przy Ministerstwie Oświaty. — bo hierarchia wzajemnej kontroli tego wymaga.

W szeregi te werbuje się najlepszy element nauczycielski, lecz niestety rzadko do nowych zadań przeszkolony. Zalega on urzędy administracji szkolnej i nie bardzo wie, co z czasem robić. Niektórzy sami się dokształcają, inni czekają na instrukcje, jeszcze inni z zapalem idą w teren, aby instruować... korygować... I tych spotyka największe rozczarowanie. Oglądają naga rzeczywistość: kawieniste ściągają pracę nauczycielskiej na wsi. Koleżanki i koledzy, przeładowani pracą, odlegli od normalnego toku zajęć szkolnych na skutek braku sił nauczycielskich, przybici ciężką sytuacją materialną, wręcz wrogo odnoszą się do tej kadry instruktorskiej (sposzczenia kolegi instruktora).

Ciekawym jest fakt, że w latach od 1930 do 1939 władze szkolne nie wpadły na pomysł rozbudowania aparatu instruktorskiego, gdy był nadmiar sił nauczycielskich, gdy podania absolwentów seminariów zalegały stosami kuratoria szkolne i inspektoraty, gdy kwalifikowani nauczyciele

musieli szukać pracy wszędzie, tylko nie w szkole i nie-rzadko po 5—6 latach dopiero wzywani na posady nauczycielskie, zapominali, co to jest program szkolny. Natomiast obecnie rozbudowuje się w tak nadmierny sposób inspektoraty, przy katastrofalnym braku sił nauczycielskich, gdy na wsiach jeden nauczyciel uczy 200 — 300 uczniów.

Systemem rozbudowanej administracji szkolnej *instruktoryjno-kontrolnej* nie przeprowadzi się *reformy szkolnej*. Nie będzie on bodźcem do pracy bardziej wydajnej i twórczej, tu już nie tylko ostroga, ale przysłowiowy drag nie pomoże, gdy nadmierny ciężar przytłoczy nauczyciela.

Komisja Edukacji Narodowej zaczęła reformę szkolną od zakładania świeckich seminariów nauczycielskich, od Towarzystwa dla Ksiąg Elementarnych. „Trzecia” reforma szkolna musi zacząć swą pracę od dołów do podstaw: 1) zmniejszyć do minimum aparat instruktorsko-kontrolny, zwłaszcza w małych powiatach, 2) przesunąć wszystkie siły nauczycielskie z biur i foteli do nieobsadzonych szkół, 3) podnieść uposażenie nauczycieli *faktycznie* do norm płac robotników fabrycznych lub spółdzielczych (pensja z deputatem od 6 — 12 tys. zł miesięcznie), 4) utworzyć jak najwięcej bezpłatnych zakładów kształcenia nauczycieli z *zapewnionym utrzymaniem w internatach*, 5) dokształcać i instruować nauczycielstwo na konferencjach rejonowych oraz na wypożyczonych kursach wakacyjnych w miejscowościach kuracyjnych, 6) *rozbić się pływających marzeń*, że zasadnicza, ośmioletnia szkoła *potrzebna przy pomocy sił niekwalifikowanych i aparatu administracyjno-kontrolnego* spełni swe zadania wychowania społecznego człowieka — obywatela dla nowego ustroju demokratycznego.

Dopiero wtedy, gdy w szkołach nie będzie się odczuwać braku sił nauczycielskich, specjalizacja instruktorów będzie nieodzowna, ułatwi pracę inspektorom szkolnym, podniesie poziom pracy nauczycielskiej.

Henryka Sadowska

KRONIKA

MINISTER OŚWIATY CZESŁAW WYCECH W WĘGROWIE

Minister Oświaty, Czesław Wycech, na prośbę Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Węgrowie, wziął udział w Zjeździe Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego, odbytym w Węgrowie dnia 17 marca 1946 r.

Ministra Wycecha z ziemią węgrowską łączy szczególne więzy: w Wilczogóbach, wsi pow. węgrowskiego, urodził się i tam rozpoczął swoją pracę nauczycielską. Choć wkrótce minie już 25 lat, jak stamtąd odszedł, przecież to miejscowe pracę tę pamięta i wspomina z uznaniem.

W powitaniu Ministra wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych, dzieci szkół powszechnych, młodzież gimnazjum i liceum ogólnokształcącego, młodzież liceum pedagogicznego i kursu nauczycielskiego, przedstawiciele Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i kół rodzicielskich oraz nauczycielstwo powiatu, zorganizowane w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W imieniu działu szkół powszechnych 9-letnia dziewczynka, córka jednej z uczennic Ministra, witała go wierszykiem powitalnym.

Po przemówieniach Minister udał się na salę obrad Zjazdu, gdzie wygłosił referat n. t. „Realizacja reformy szkolnej”, w którym podał plany i projekty Ministerstwa na najbliższą przyszłość w odniesieniu do ważnego w chwili obecnej dzieła reformy.

Prezes Okręgu Warszawskiego ZNP, kol. Wawrzyniec Dusza, wygłaszając referat „O roli ZNP na tle przemian społeczno-gospodarczych, kulturalnych i politycznych w chwili obecnej”, stwierdził całkowitą zgodność planów

i projektów Ministerstwa Oświaty z projektami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po zakończeniu Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego Minister — sam dawny wiciarz — odwiedził kurs przodowników wiciowych i wygłosił przemówienie o roli organizacji młodzieżowych, a szczególnie „Wici”. Młodzież wiciowa na powitanie Ministra odśpiewała swój hymn związkowy i wykonała szereg pieśni.

W. D.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU CZCI STANISŁAWA NOWAKA

Staraniem Centralnego Klubu Nauczycielskiego w lokalu Klubu w dniu 9 marca 1946 r. została urządzona akademія żałobna z powodu 10-lecia zgonu Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego Stanisława Nowaka.

Program akademii obejmował przemówienie okolicznościowe wygłoszone przez Prezesa Z. N. P. Kazimierza Maję, który nakreślił sylwetkę St. Nowaka, przypominając Jego zasługi dla szkolnictwa i naszej organizacji oraz Jego przysłówiową dobroć charakteru. Prof. Lefeld z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego wykonał na fortepianie „Legendę” Wieniawskiego. J. Zarzycka odegrała na skrzypcach dwa utwory (Wieniawski i Paderewski). H. Kodź recytował wiersz poświęcony Zmarłemu. Akademię zakończyło odśpiewanie kilku pieśni.

Wykonanie akademii pod względem artystycznym stało na wysokim poziomie. Stylową dekorację sali wykonano siłami zespołu artystycznego klubu według projektu i pod kierunkiem przewodniczącego zespołu artystycznego klubu Kazimierza Pieniążka.

H. K.

PAMIĘCI STANISŁAWA NOWAKA W X ROCZNICĘ ZGONU

W walce o jasne jutro powierzonej rzeszy
Idziemy wciąż przed siebie w czekające rano,
Po przez ciernie i głogi — żurudną drogą pieszą,
Lecz z płaszczem na ramionach swych niewyżebranym.

Lecz z jasnym słońcem w oczach i wiarą, co skruszy
Dawne błędy pokoleń i krzywdy naprawi;
Co jak krzak gorejący rozplomienia dusze
I każe snom o zwycięstwie ziścić się na jawie.

Szukamy pośród żywych, tych co spem spoczęli,
Gdy na szczybel następny zwycięstwa się wdarli;
I tylko tym, co w walce wspólnej się ugięli
Rzucamy twarde wyrok w wyrazie: — „Umarli”.

I śnią się nam dziś wszystkim między zaorane,
I śnią się nam rozgrodzone wszystkie dawne płoty,
I w słońcu życiodajnym twarze roześmiane,
I odwieczne pokoleń ziszczone tęsknoty.

I stwierdzamy przed światem czynu manifestem
Gotowość w zwartym — twardym braterskim szeregu
(Gdy zew ludu dobiega do naszego brzegu)
Wyrażoną w niezłomnym, mocnym słowie: „Jestem!”

Henryk Kodź

Z ŻYCIA T. U. L. — R. P.

W dniu 1 marca br. odbyła się w Warszawie konferencja delegatów wojewódzkich Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcona sprawozdaniom z prac organizacyjnych w zakresie akcji uniwersytetów ludowych na terenie Polski i omówieniu wytycznych dalszej działalności w tym kierunku. Czynne są obecnie 32 uniwersytety ludowe, a organizowanych jest mniej więcej ta sama ilość. Delegaci podkreślali ciężkie warunki materialne personelu pedagogicznego oraz internatów uniwersytetów ludowych i zobowiązali Zarząd T. U. L. — R. P. do możliwie szybkiego uregulowania podstaw gospodarczych tych placówek w porozumieniu z władzami państwowymi.

W ciągu następnych dwu dni, a więc 2 i 3 marca obradowała Rada Wychowawcza T. U. L. — R. P. Wygłoszone zostały referaty na temat: 1) Stan akcji uniwersytetów ludowych w chwili obecnej — M. Zadrozny; 2) „Zadania Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R. P.” — F. Popławski; 3) „Dotychczasowe prace uniwersytetów ludowych a potrzeby społeczno-kulturalne wsi” — K. Maj, oraz 4) „Wytyczne pracy wychowawczej uniwersytetów ludowych” — Wł. Radwan.

Do Prezydium Rady Wychowawczej zostali wybrani: prezes Józef Niecko, wiceprezesi Zygmunt Załeski i dr Stanisław Cieślak, sekretarze Józef Ciota i Zofia Solarzowa.

W wyniku obrad powzięte zostały następujące uchwały:

1. Rada Wychowawcza T. U. L. — R. P. rozważała podstawowe zadania wychowawcze uniwersytetów ludowych oraz ich stosunek do potrzeb społecznych. Ruch ludowy wchodzi w nową fazę: na czoło jego zadań wysuwa się nie walka o społeczne wyzwolenie chłopów, lecz praca nad pełną realizacją w życiu wsi i narodu ideałów ruchu ludowego.

W pracy wychowawczej uniwersytetów ludowych winniśmy przez odpowiednią tematykę programów i odpowiednią atmosferę wychowawczą przygotowywać młode pokolenie wsi do nowych potrzeb.

W dzisiejszych czasach szczególnie ważne jest kształtowanie postawy duchowej, przygotowującej młodzież do walki z wstecznictwem i prądami totalnymi.

Winniśmy jednak przy tym pamiętać, że zgodnie z założeniami ideowymi naszej pracy, wyrażonymi już w statucie T. U. L. — R. P., racją bytu i roli społecznej naszych uniwersytetów ludowych, opartych o tradycje Grundtviga jest spotęgowanie życia duchowego i rozwój osobowości wychowanków.

2. W liczbie aktualnych zadań wychowawczych uniwersytetów ludowych winny we współdziałaniu z zorganizowaną młodzieżą wiejską szczególnie nacisk położyć na usuwanie z życia młodzieży ujemnych obyczajowo-moralnych skutków wojny. Oprócz się tu należy o wysokie wartości moralne, wytworzone przez najlepsze elementy młodzieży w tragicznej walce z okupantem.

3. Uniwersytety ludowe w Polsce są wyrazem i częścią składową ruchu wyzwolenczego wsi i winny mieć charakter instytucji społecznych. Władze państwowe popierać winny tę akcję ze względu na jej znaczenie dla kultury ogólnonarodowej.

4. W dążeniu do pogłębienia pracy uniwersytetów ludowych należy zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie właściwego doboru pracowników uniwersytetów ludowych oraz ich przygotowania i pomocy dla nich w dalszym samokształceniu.

5. Rada Wychowawcza uważa za wskazane zorganizowanie w środowiskach miejskich, zwłaszcza przy szkołach wyższych, ośrodków skupiających ludzi nauki i życia kulturalnego, którzy mogliby być pomocni dla prac uniwersytetów ludowych oraz dla wychowawców uniwersytetów ludowych w ich dalszym kształceniu się i w realizowaniu programu wychowawczego.

Organizacja tych ośrodków zająć się winni przede wszystkim członkowie Rady Wychowawczej na swoich terenach.

6. Dla umożliwienia w przyszłości stworzenia dostatecznie gęstej sieci uniwersytetów ludowych należy zabezpieczyć w każdym powiecie — w związku z wykonaniem dekretu o reformie rolnej — jeden ośrodek z odpowiednim obszarem rolnym — na uniwersytet ludowy.

7. Rada Wychowawcza stwierdza, że nowe uniwersytety ludowe zakładać należy tylko tam, gdzie będą zapewnione odpowiednie warunki ich rozwoju.

8. Miejskowe Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych skupiać mają około sprawy poszczególnych Uniwersytetów ludowych wszystkie związane z wiejskim ruchem odrodzeniowym czynniki oświatowo-wychowawcze, kulturalne, społeczne i gospodarcze z terenu ich działalności, a więc: Koła Młodzieży Wiejskiej, spółdzielnie, Ogniska Z. N. P., Koła Samopomocy Chłopskiej, samorząd itd., oraz ludzi współdziałających z tym ruchem.

Na takich podstawach społecznych oparte miejscowe Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych będą mogły zapewnić uniwersytetom ludowym odpowiednio trwałe warunki rozwoju.

9. Gospodarstwa rolne przy uniwersytetach ludowych dostarczyć mają pomocy dla internatu uniwersyteckiego, jednak ich prowadzenie nie powinno obciążać kierownictwa pedagogicznego.

10. Pomoc czynników państwowych dla akcji uniwersytetów ludowych powinna znaleźć swój właściwy wyraz w tym, że Ministerstwo Oświaty zapewni pracownikom tych placówek etaty, stwarzające im należyte warunki życia, a Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieli ośrodkom uniwersyteckim odpowiednie obszary rolne z zapasu ziemi, uzyskanego w wykonaniu dekretu o reformie rolnej.

Dalszą formą pomocy ze strony władz państwowych winny być subwencje na doskonalenie pracy uniwersytetów ludowych, kształcenie pracowników pomoce naukowej oraz na potrzeby gospodarcze.

W odniesieniu do bieżących potrzeb uniwersytetów ludowych Rada Wychowawcza wyraziła opinię, iż koniecznym jest natychmiastowe uregulowanie sprawy świadczących rzeczowych gospodarstw rolnych przy tych placówkach.

AKCJA OŚWIATOWA ZWIAZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Wśród około 100 średnich szkół chłopskich czynnych na terenach wiejskich — do najlepiej zorganizowanych należą Średnie Zakłady Naukowe Samopomocy Chłopskiej w Szczekocinach, pow. włoszczowski w woj. kieleckim.

Gimnazja chłopskie przybliżają szkołę średnią do młodzieży chłopskiej przyczyniają się do realizacji hasła o powszechnym wykształceniu na poziomie średnim. Naprawiają przez to krzywdę, jaka działa się dzieciom wiejskim szczególnie w czasach przedwojennych, kiedy to warunki ekonomiczne zamykały młodzieży chłopskiej dostęp do szkoły średniej i wyższej.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej przygotowuje 100 koniektów bibliotecznych, które zostaną przydzielone najbardziej zniszczonym i biednym gminom, szczególnie na terenach odzyskanych, w ramach rozpoczętej akcji organizowania bibliotek gminnych przy spółdzielniach gminnych „Samopomoc Chłopska”.

Związek Samopomocy Chłopskiej przy poparciu Ministerstwa Oświaty i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego rozpoczął organizowanie ośrodków wychowania fizycznego na wsi. Pierwszy taki ośrodek szkoleniowy dla przodowników i instruktorów wychowania fizycznego na wsi powstał w Złotnikach. Zdobyte tam doświadczenia będą przykładowym wzorem dla prac kulturalno-sportowych Związku Samopomocy Chłopskiej na terenie całej Polski.

W województwie dolnośląskim z inicjatywy Związku Samopomocy Chłopskiej powstały trzy powiatowe szkoły rolnicze: jedna w pow. ząbkowickim i dwie w pow. jeleniogórskim. Prócz tego w pow. ząbkowickim czynnych jest sześć gminnych szkół rolniczych. W porozumieniu z dziekanem wydziału rolnego uniwersytetu wrocławskiego zaplanowano wojewódzką sieć szkół rolniczych męskich i żeńskich typu niższego i średniego. Na Dolnym Śląsku mają powstać także dwa uniwersytety ludowe, we Wrocławiu i w Jeleniej Górze.

KURS WPROWADZAJĄCY W ZAGADNIENIA WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

Sekcja Wychowania Przedszkolnego Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizowała według programu Ministerstwa Oświaty 7-tygodniowy kurs wprowadzający w zagadnienia wychowania przedszkolnego. Kurs miał na celu przygotowanie na okres przejściowy kadr wychowawczyń dzieci w wieku przedszkolnym. Po ogłoszeniu kursu wpłynęło 200 zgłoszeń. W tej liczbie było ponad sto kandydatek ze wsi. Ponieważ w zrujnowanym przez wojnę gmachu Związku nie można było mimo wysiłków uruchomić internatu — przyjęto tylko kandydatki z Warszawy. Dziewczęta ze wsi umieszczono na analogicznym kursie w Grodzisku.

Po przeprowadzeniu wstępnych egzaminów z języka polskiego, ze stopnia umuzykalnienia słuchu, głosu, oraz po badaniu lekarskim i prześwietleniu słuchaczki rozpoczęły zajęcia. W dniu 1 marca odbyło się uroczyste zakończenie kursu z rozdaniem zaświadczeń.

Zadaniem kursu było: 1) zapoznanie słuchaczek z głównymi zasadami rozwoju fizycznego i psychicznego dziecka w wieku przedszkolnym, 2) zapoznanie ze sposobami i metodami postępowania wychowawczego w przedszkolu, 3) zapoznanie z celem i zadaniami przedszkola i 4) zorientowanie w idei wychowania przedszkolnego.

Ażby przygotować słuchaczki możliwie jak najlepiej do wykonywania zawodu położono nacisk na następujące przedmioty: pedagogika wychowania przedszkolnego, metodyka wychowania przedszkolnego, śpiew, umuzykalnienie, rysunki, zajęcia praktyczne, gry i zabawy, ćwiczenia cielesne, literatura dziecięca oraz higiena i odżywianie dziecka.

W celu nastawienia słuchaczek na samokształcenie zapoznano je z techniką pracy umysłowej: m. in. przerobiono następujące zagadnienia: czytanie książek, robienie notatek, streszczeń i konspektów, korzystanie z prac pedagogicznych, artykułów itd., wskazano jak opracowywać referaty, rozprawki itp. Do dalszego samokształcenia słuchaczki miały podaną lekturę poszczególnych przedmiotów ze wskazaniami, w jakiej mierze mogą z niej korzystać. Szczególnie dokładnie został opracowany dział literatury dziecięcej ze wskazaniem, jak wyzyskać poszczególne utwory dla pracy w przedszkolu.

Słuchaczki zwiedzały oraz hospitały poszczególne działy pracy w kilku przedszkolach w Warszawie i na Pradze. Zwiedziły także bibliotekę dzieł dla dzieci przy Bibliotece Publicznej na ul. Koszykowej, oraz wysłuchały bajki opowiedzianej przez specjalistkę z wyjaśnieniem, jak należy opowiadać bajki w przedszkolu.

W celu pogłębienia kultury estetycznej słuchaczek zaprowadzono je do Teatru Polskiego na „Lilę Wenedę” i do teatru miedzyшкольного na inscenizację bajek.

W ramach lekcji rysunków i zajęć praktycznych słuchaczki przygotowały kostiumy dla dzieci biorących udział w inscenizowaniu bajek w teatrze miedzyшкольным. Były także na koncercie zorganizowanym przez Sekcję Kultury i Oświaty Dorosłych przy Magistracie.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego Z. N. P. zakupiła książki z dziedziny pedagogiki, pisma pedagogiczne oraz książeczki z literatury dziecięcej w celu pogłębienia wiedzy i budzenia zamiłowania do lektury.

Kurs odbywał się w gmachu Z. N. P. i pomimo dość ciężkich warunków pracy dał wyniki nadspodziewanie dobre, gdyż 50% słuchaczek zdało końcowe egzaminy z wynikiem dobrym.

Zespół nauczycieli rekrutujący się w przeważnej mierze z nauczycieli seminarium dla wychowawczyń przedszkoli nie szczędził trudów i nakładu pracy, ażeby w tak krótkim stosunkowo czasie osiągnąć pożądaną rezultaty. Na posiedzeniach rady pedagogicznej przedyskutowano koordynację przedmiotów i realizację zagadnień związanych z kształceniem nauczycielek przedszkoli w przyspieszonym tempie.

Poza przepisanyymi zajęciami duży nacisk położono na wychowanie społeczne. Słuchaczki kursu wprowadzone zostały w zagadnienia zadań wychowawczych w stosunku do dziecka wiejskiego i robotniczego i zostały zorientowane w ideologii Związku. Fakt, że właśnie Sekcja Wychowania Przedszkolnego

go przy Zarządzie Głównym Z. N. P. zorganizowała ten kurs, bardzo zbliżył i związał z Sekcją i wogóle ze Związkiem absolwentki, co ogromnie ułatwi organizacyjną pracę Sekcji w przyszłości.

W ciągu trwania kursu skorzystały uczennice z następujących odczytów wygłoszonych przez specjalistów: 1) Metoda pracy w przedszkolu szwajcarskim „Maison des Petits”. 2) Metoda pracy w przedszkolach R. T. P. D. 3) Ideologia Z. N. P.

Po otrzymaniu świadectw słuchaczki mają prawo pracować w przedszkolach jako pomocnicze siły z tym, że w ciągu trzech lat zdobędą na dalszych studiach — przewidzianych przez Ministerstwo Oświaty pełne kwalifikacje. Wiele absolwentek udaje się na nowoodzyskane tereny. Jadą z wielkim entuzjazmem, gotowe „mierzyć siły na zamiary” i realizować hasło: „Szczęście dziecka niech będzie naszym celem”... — gdyż ono właśnie było motywem przewodnim wszystkich prac na kursie.

Irena Sledziewska.

PIERWSZA MATURA LICEUM PEDAGOGICZNEGO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W dniu 14 grudnia 1945 r. rozpoczęły się egzaminy dojrzałości dla 22 arbitrantów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Jeleniej Górze. Egzamin zakończył się 17 grudnia przyznaniem dyplomów nauczycielskich wszystkim kandydatom, pomnażając uszczuplone kadry nauczycielskie o 22 kwalifikowane siły.

Warto zapoznać się nieco bliżej z historią tych nowych kolegów. Przybyli do Jeleniej Góry w październiku, przeważnie z Poznania i stworzyli końcowy, przyspieszony kurs liceum pedagogicznego. Trafili na dosyć przykrą sytuację: Ministerstwo nie uruchomiło na czas i dostatecznie wysokich kredytów na wyżywienie młodzieży, grona nauczycielskie nie było jeszcze skompletowane, internaty nie zorganizowane. Bezdomnych przyjął do bursy gimnazjalnej znany ze swej ofiarności i miękkiego serca dyr. Maciukiewicz i żywił towarzystwo, niewiedząco jak i za co, gdyż na każdy grosz musiał czekać kilka tygodni. Miał zresztą do nich duży sentyment, gdyż większość to jego dawni uczniowie, obdarzający go dużym zaufaniem. Młodzież pozostała w Jeleniej Górze, pomogła przy urządzeniu burs, wzięła się serdecznie do nauki i rezultat klubowy: wszyscy złożyli „maturę”. Nie można się dziwić, że uparta postawa w tych trudnych warunkach życiowych zdobyli sobie szacunek i uznanie grona nauczycielskiego.

Sprawa kształcenia nowych kadr nauczycielskich jest palącą dla szkolnictwa. Kurator Jan Dębski postawił jedno zasadnicze hasło dla swego Okręgu Szkolnego: **KAZDE DZIECKO POLSKIE W SZKOLE!** Mamy jednak miejscowości liczące ponad 100 dzieci, a bezradny inspektor szkolny nie jest w stanie posłać tam nauczyciela, gdyż go naprawdę nie ma! Konkretny taki wypadek miał miejsce w Bolesławcu.

Na odcinku oświaty na Śląsku jesteśmy na progu głębokiego kryzysu, już nie chcę powiedzieć katastrofy. Niskie uposażenie nauczycielstwa odstrasza od zawodu młody narybek, który nie zdaje sobie sprawy z tego, że taki stan, to stan przejściowy, gdyż **NOWA POLSKA**, którą budujemy, musi wysunąć oświatę i nauczyciela na pierwsze miejsce! Skończyły się bowiem leżpowrotnie czasy wątpliwej wartości elity, a przychodzi czas **DEMOKRACJI**, powszechnej i gruntownej **OŚWIATY i NAUKI!** Czyż w takiej Polsce może być nauczyciel zepchnięty z należnego mu pierwszego miejsca w pracy dla Państwa i odpowiedzialności za jego losy? Czyż ten, który uczy, kształtuje charakter, organizuje życie kulturalne i gospodarcze w swoim środowisku może chodzić głodny, w podartych butach? Czyż on może wyczekiwać na ubliżające jego pozycji społecznej datki z komitetów rodzicielskich, czy urzędów gminnych? Nie! Nie! Nie! To fatalne nieporozumienie w tej dziedzinie musi się niebawem skończyć! Wypowiedzi najwyższych czynników w państwie, Prezydenta, Ministrów, deklaracje kongresów partii politycznych wskazują na to, że sprawa oświaty i bytu nauczycielskiego leży im głęboko na sercu, a jeżeli nie można tego wszystkiego uregulować natychmiast, jest to sprawa zniszczenia powojennego i nieustalonego jeszcze dzisiaj umiędzynarodowienia krajania dochodu społecznego. Ostatnie uchwały Rady Ministrów realnie poprawiają (oczywiście w granicach skromnych możliwości budżetowych) byt nauczycielstwa, przynajmniej kresowego. Propozycje i plany Ministra Oświaty idą jeszcze dalej i miejmy nadzieję, że w krótkim już czasie nastąpi wybitna poprawa bytu nauczycielskiego, a najofiarniejsza i najbardziej zasłużona warstwa ludzi pracy oddnie, mając zapewnione minimum egzystencji.

Młodzież Zakładów Kształcenia Nauczycieli rekrutuje się z warstw chłopskich i robotniczych, a na terenie Dolnego Śląska to wszystko repatrianci, żyjący niejednokrotnie w zgoła nieoczekiwanych warunkach. O płaceniu za wyżywienie swych dzieci poza domem mowy w tych warunkach być nie może. Ministerstwo Oświaty w zrozumieniu ciężkiej sytuacji w tej dziedzinie, przyznaje pewne subsydia na prowadzenie burs tak, że można zapewnić skromne utrzymanie w internacie każdemu uczniowi liceum pedagogicznego, czy uczestnikowi wstępnych kursów pedagogicznych.

Na terenie Okręgu Szkolnego Wrocławskiego czynne są następujące Zakłady Kształcenia Nauczycieli: Wrocław, ul. Gliniana (Lehmgruben) 30: Liceum Pedagogiczne, Wstępny Kurs Pedagogiczny, gimnazjum skrócone (bez łaciny i j. obcego) dla starszych; Kładzko, ul. Aliantów 6 i Jelenia Góra, ul. Nowowiejska: Liceum Pedagogiczne i Wstępny Kurs Pedagogiczny.

W dniu 1 marca powyższe zakłady rozpoczynają ciągi skrócone klas gimnazjalnych i licealnych. Zapisy przyjmują dyrekcje szkół.

W końcowym stadium przygotowawczym znajdują się wstępne kursy pedagogiczne, organizowane przez Inspektoraty Szkolne w Oleśnicy i Świdnicy. Nauka rozpocznie się 1 marca br. Zapisy przyjmują odnośnie Inspektoraty Szkolne.

Wolne posady nauczycielskie w Zakładach Kształcenia Nauczycieli: 1) matematyka z fizyką, 2) przyroda z geografią, 3) j. polski z historią, 4) 5 etatów nauczycielskich w szkołach ćwiczeń. Reflektuje się na siły kwalifikowane.

W Okręgu Szkolnym Wrocławskim jest około 1000 wolnych stanowisk nauczycielskich w szkołach powszechnych.

Jan Ciochoń

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO WE WROCŁAWIU

W dniach 12 i 13 marca br. odbyło się we Wrocławiu plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego ZNP z udziałem powiatowych referentów bytu nauczycielstwa. Przedmiotem obrad były sprawy aprowizacyjne nauczycielstwa pracującego na Dolnym Śląsku, szczególnie sprawa zorganizowania w każdym powiecie oddziału Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska” oraz sprawy organizacyjne. Referat na temat „Zadania nauczycielstwa wobec aktualnych problemów społeczno-politycznych, gospodarczych i pedagogicznych” — wygłosił przybyły z Warszawy kol. M. Kopeć, sprawy potrzeb nauczycielstwa w zakresie zaopatrywania go w artykuły pierwszej potrzeby zreferował kol. Terej, zaś prezes Okręgu kol. Łasiz omówił sprawy organizacyjne.

Nauczycielstwo Okręgu Dolnośląskiego, rekrutujące się przeważnie z repatriantów, pracuje w bardzo trudnych warunkach, lecz mimo odczuwanych braków materialnych z pełnym entuzjazmem i ofiarnością przyczynia się swoją pracą do repolonizacji Dolnego Śląska i utrwalenia w nim polskiego stanu posiadania.

M. K.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO W ŁODZI

W dniu 16 marca odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego. Po wygłoszonych przez prezesa Świątlickę i kol. M. Kopcia referatach nt. aktualnych problemów społeczno-politycznych, gospodarczych, pedagogicznych i organizacyjnych, odbyła się dyskusja, po której prezesi Oddziałów Powiatowych złożyli sprawozdania z działalności i życia organizacyjnego w poszczególnych powiatach.

W ogół praca organizacyjna w Okręgu rozwija się normalnie. Przyczyną braku większej aktywności w życiu nauczycielstwa są bardzo trudne warunki bytu, stałe opóźnienia wypłaty uposażeń, a w niektórych powiatach, np. w wielkopolskim, również trudne warunki bezpieczeństwa.

M. K.

PRAWDZIWIE PIONIERSKA PRACA

Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgowego Z. N. P. we Wrocławiu w porozumieniu i przy ścisłej współpracy z Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego zorganizował we Wrocławiu oraz w większych miastach Dolnego Śląska konferencje pedagogiczne, na których streszczono wygłoszone na Zjeździe Pedagogicznym w Łodzi referaty oraz przedyskutowano tezy tych referatów. Jest to godna naśladowania, prawdziwie pionierska praca w dziedzinie odbudowy wartości człowieka oraz w dziedzinie pogłębiania i poszerzania pracy pedagogicznej wśród nauczycielstwa. Nauczycielstwo pracujące na ziemiach odzyskanych należyście rozumie i wykonywa swoje zadania mimo, że często w swej pracy napotyka na duże trudności i brak pomocy.

POKAZ PRACY MIEJSKICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH W WARSZAWIE

Dnia 25 marca 1946 r. o godz. 11 w Ratuszu Warszawskim, gmachu B. G. K. przy Al. Jerozolimskich Nr 1/3, II p. otwarto — urządzoną staraniem Wydziału Szkolnictwa Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy w związku z opracowywaniem planu gospodarczego na rok przyszły — wystawę: „Pokaz pracy miejskich szkół zawodowych”.

Zarząd Miejski m. st. Warszawy prowadzi 12 szkół zawodowych typu zasadniczego i 10 publicznych szkół do kształcących. Do szkół tych uczęszcza 6400 młodzieży; 4300 do szkół zawodowych i 2100 do szkół do kształcących (warto dodać, że miasto prowadzi i 6 szkół średnich ogólnokształcących z 3100 uczniami).

Praca w szkołach miejskich rozpoczęła się natychmiast po wyjściu Niemców: we wrześniu 1944 r. na Pradze, a w lutym 1945 r. w Warszawie. Szkoły uruchamiane były stopniowo w miarę napływu młodzieży i zdobywania odpowiednich lokali. 28 szkół miejskich w chwili ich uruchamiania posiadało 133 klasy i 4.000 młodzieży. Te same szkoły obecnie mają już 256 klas i 9.500 młodzieży; liczba godzin wykładowych 12.107.

Przed szkołami miejskimi stoi dalszy rozwój. Wydział Szkolnictwa przewiduje na rok następny wzrost szkolnictwa zawodowego typu zasadniczego o 40%, a do kształcącego zawodowego o 80%. Nie zaspokoi to jednak zapotrzebowania. Należyty rozwój szkolnictwa miejskiego jest hamowany brakiem odpowiednich lokali i urządzeń szkolnych w Warszawie.

Miejskie szkolnictwo zawodowe typu zasadniczego składa się z 5 gimnazjów mechanicznych, 1 elektrycznego, 1 stolarskiego, 1 fototechnicznego, 1 skórniczego, 2 kupieckich, 2 liceów handlowych, 3 gimnazjów krawieckich, 2 modniarskich, 1 bieliźnianego, 1 dziewiarskiego, 2 kursów przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego, 1 kursu gorseciarskiego, 1 galanterii skórzanej.

Publiczne szkolnictwo do kształcące, prowadzone przez Zarząd Miejski, posiada 3 szkoły metalowe, 3 handlowe, 2 odzieżowe, 1 ogrodniczą i 1 różnych rzemioł. Projektowane jest otwarcie nowych szkół: 2 elektrotechnicznych, 2 odzieżowych, 1 spożywczej i 1 budowlano-drzewnej.

Wystawa ma na celu przede wszystkim ułatwić skontrolowanie poziomu pracy w obecnej chwili przy uwzględnieniu niezmiennie trudnych warunków tej pracy (niektóre szkoły, zwłaszcza mechaniczne, posiadają dopiero 5 — 10% niezbędnych urządzeń w postaci obrabiarek i narzędzi, co jest wynikiem prawie zupełnego zniszczenia inwentarza wszystkich szkół w okresie okupacji; inwentarz jest teraz z wielkim wysiłkiem odbudowany: każdy miesiąc przynosi poprawę dzięki zbiorowemu wysiłkowi). Drugim celem pokazu jest chęć zaznajomienia szerszego ogółu ze szkolnictwem miejskim i jego osiągnięciami.

Na wystawie zgromadzono prace uczniów: projekty i plany, modele i przedmioty użytkowe. Ekspozycje są wystawione w jednej sali, z braku miejsca nie zdołano objąć w ramy pokazu — w myśl pierwotnego projektu — miejskiego szkolnictwa ogólnokształcącego. Wystawa jest ciekawa i pouczająca. Winna być zwiedzana przede wszystkim przez osoby z poza zawodu nauczycielskiego, właśnie — masy społeczne winny zobaczyć, do jakich osiągnięć dochodzą uczniowie z nauczycielami w trudnych warunkach powojennych.

Wystawa otwarta w dni powszednie do godz. 18, w niedzielę od godz. 10 do 15.

PORANEK LITERACKI GRUPY POETYCKIEJ „PRÓG”.

Staraniem Zespołu Literackiego i Artystycznego Centralnego Klubu Nauczycielskiego odbył się w lokalu klubowym dnia 10 marca 1946 r. poranek literacki grupy poetyckiej „Próg”.

Artysty Teatru Państwowego w Warszawie, Janusz Strachocki i Marian Wyrzykowski, oraz poeci grupy „Próg” recytowali szereg utworów. Na recytacje te złożyły się utwory poetyckie poetów: Romana Sadowskiego, Bogdana Ostromeckiego i Jerzego Kiersta. Recytacje poprzedziło wygłoszenie przez Bogdana Ostromeckiego wstępu do poranku w postaci wyjaśnienia genezy grupy „Próg” i jej zadań literackich i społecznych. Zarówno utwory jak i wykonanie stojące na wysokim poziomie artystycznym były gorąco przyjęte przez słuchaczy.

To zetknięcie się bezpośrednie autorów, aktorów i nauczycielstwa przyczyniło się do bliższego wzajemnego poznania i zadziiergnięcia stosunków towarzyskich. Dobrze zorganizowane wykonanie poranka literackiego zbliżyło odbiorców do autorów.

H. K.

NIEDOLA DZIECKA REPATRIANCKIEGO

(z działalności R. T. P. D. we Wrocławiu)

Słowo „repatriant”, „repatriacja” nie nie straciły z biegiem czasu ze swego tragicznego przydźwięku z pierwszych miesięcy powojennych i dzisiaj dalej są synonimem szczytów niedoli wojennej.

Wszystko jedno czy chodzi tu o repatriację ze Wschodu czy z Zachodu, czy podróż trwa 2 tygodnie, czy 2 miesiące, warunki repatriacji są wciąż tak ciężkie, że ci, którzy mają już poza sobą ten etap, wspominają go z drżeniem.

Najjaskrawszy obraz sytuacji da nam Wrocław — główny etap osiedleńców ze Wschodu, udających się na Dolny Śląsk.

Podróż osiedleńców trwa z reguły kilka tygodni. W nieopalanym wagonie, ścisłu, bez noclegów, bez możliwości zgotowania codziennie ciepłej strawy, chyba, że przeciąganie na jakiejś stacji — dwa kanienie i kilka gałzek między torami zastąpi ognisko.

Tymi warunkami najczęściej dotknięte są kobiety z dziećmi. Wiele dzieci jedzie w samych ubrankach czy sukienkach i letnich sandałkach, więc docierają do Wrocławia wyznaczone podróz, zziębnięte, wygłodzone i niemal z reguły przeziębione. Kilkumiesięczne maleństwa, których matki nie mogą w drodze przewijać przy kilkunastostopniowym mrozie mają poodparzane ciała i są przeziębione.

Na dworcach wrocławskich zorganizowano punkty pierwszej pomocy. Zajęły się tym kobiety z PPS. Ale placówki utrzymane z nieregularnych składek społecznych, mogą zaledwie zniekanemu dziecku zapewnić nocleg i kubek gorącej kawy.

A tymczasem nie tylko dziecko, ale i matkę trzeba nakarmić, nierzadko skierować do lekarza i zaopatrzyć w lekarstwa, a co najważniejsze zapewnić przynajmniej kilka dni pełnego odpoczynku przed dalszą podróżą, w której kresu czeka przecież osadnika dalsza ciężka walka o byt.

Poza tym na terenie ziem zachodnich natknąć się można na dzieci bezdomne, samopas lub w małych grupkach. Blakające się po miastach i osiedlach, żyjące częściowo z żebrani, częściowo z kradzieży. Niektóre zgubiły się z transportów repatrianckich i teraz okradają czy oszukują

tych samych repatriantów. Wyrzuciły je tu fale wojny, albo też przegnała małych strażników żądza przyszości i legenda łatwego zarobku na Zachodzie.

Zrozumiałe więc, że Oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, który powstał we Wrocławiu przed kilku miesiącami, zanim jeszcze przystąpił do organizacji dzielnicowych, żłobków i przedszkoli (istnieje ich już zresztą razem 10), musiał w pierwszym rzędzie zorganizować doraźną pomoc dla matki i dziecka repatrianta. Powstała Izba Zatrzymań dla bezdomnych dzieci, pozbieranych z ulicy i Dom Matki ze żłobkiem i przedszkolem, w którym matka z dzieckiem korzysta z parodniowego wypoczynku i pomocy lekarskiej w razie potrzeby. Przez Dom Matki przepływa już około 100 matek miesięcznie. Izba zatrzymań rozciąga chwilową opiekę nad trzydziestu paroma dziećmi opuszczonymi. Oczywiście cała akcja ma wciąż jeszcze charakter doraźny. Nielatwo w ciągu kilku miesięcy zaradzić wszystkim brakom. Dom nie jest jeszcze całkowicie urządzony, a gdy np. bieliznę dzieci oddaje się do dezynfekcji, te dzieciaki muszą spędzać dzień w łóżkach. Starsi chłopcy np. nie mogą wychodzić, bo nie mają butów itp.

Przy tej sposobności wypada się zastanowić, jak zasadniczo powinien być rozwiązany problem dzieci walczących się z bezdomnością. Czy należy je doprowadzać przymusowo do takiej izby zatrzymań, gdy nie ma na to uprawnień i władze administracyjne i milicja działają tu właściwie na własną odpowiedzialność? Do jakiego wieku konieczny ma być przymus poddania się opiece zakładowej?

Przy tym Izba Zatrzymań to tylko etap. Gdzie te dzieci przekazywać dalej?

Wrocławski Oddział R. T. P. D. w niedalekim czasie zamierza uruchomić w okolicach Wrocławia Dom Dziecka (sierociniec). Ale przypuszczać należy, że oddział wrocławski R. T. P. D. zasięgiem swej pracy nie będzie mógł daleko wybiec poza Wrocław, a identyczna sytuacja panuje we wszystkich większych ośrodkach miejskich nie tylko na ziemiach zachodnich.

Sprawę sierot, dzieci opuszczonych, bezdomnych czy też znajdujących się pod niewłaściwą opieką, trzeba rozwiązać zasadniczo, a nie można jej pozostawiać dobrej woli i poczuciu obowiązku instytucji społecznych.

Obok dziecka bezdomnego i dziecka repatrianta w związku z trudnościami transportowo-aprowizacyjnymi na ziemiach zachodnich, wysuwa się jeszcze konieczność zaplanowania pomocy dla dzieci osadników, którzy są jeszcze słabo zagospodarowani i marnie zaopatrzeni. Dziecko osadnika trzeba pomóc przetrwać zimę, a taka skępa wykracza daleko poza ramy dzisiejszych możliwości organizacyjnych i finansowych czy poszczególnych oddziałów czy też Zarządu Głównego R. T. P. D.

Tu nasuwa się raz jeszcze niezbędność powstania, postulowanego przez Zarząd Główny R. T. P. D. Komitetu Rady Ministrów do Spraw Wychowania i Opieki nad Dzieckiem, który sprawę dziecka-sieroty, dziecka-włóczęgi, dziecka repatrianckiego i dziecka osadniczego rozwiązać musi w skali państwowej i trybem doraźnym, bo każdy tydzień zwłoki żłobi na zdrowiu i psychice dziecka trwałe rwy.

Przy pomocy państwa i według planu z góry nakreślonego, wysiłkiem całego społeczeństwa musi powstać gęsta sieć domów wychowawczych i placówek pierwszej pomocy dla dziecka. Jeżeli dziś będziemy zwlekać, jutro stanie przed nami tragiczna konieczność budowania już nie domów wychowawczych, ale szpitali i więzień dla nieletnich.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

OKÓLNIA WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO
ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

w sprawie nauczycielskiej akcji samokształceniowej

Zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 9 listopada 1945 r. organizacja nauczycielskich konferencji rejonowych przekazana została Związkowi Nauczycielstwa Polskiego.

Nauczycielskie konferencje rejonowe organizowane były przez dłuższy szereg lat przez czynniki administracji szkolnej przy wybitnym współudziale nauczycielstwa. Konferencje te na różnych terenach poszczególnie się mogły znac-

nym dorobkiem, aczkolwiek nie brakło i krytyki pod ich adresem z powodu często spotykanej jednostronności w ich ujęciu programowym oraz metodycznym.

Przekazane Związkowi Nauczycielstwa Polskiego konferencje rejonowe otwierają szerokie pole dla twórczej i użytecznej inicjatywy zorganizowanego nauczycielstwa w dziedzinie samokształcenia. Aczkolwiek trudna sytuacja materialna nauczycielstwa pozostawia przesłania zainteresowania szerokich mas nauczycieli dla spraw dalszego kształcenia, możemy stwierdzić, że pod nauczycielstwa do tego pogłębiania wiedzy we wszystkich jej kierunkach, jest stale żywy i silny. Wyszukując się z każdym dniem

we problemy zarówno z dziedziny wiedzy ogólnej jak i społecznej, czy pedagogicznej, wymagają stałego ich badania, omawiania, pogłębiania.

Konferencje rejonowe w dużej mierze przyczynić się mogą do utrzymania stałego twórczego kontaktu z aktualnymi zagadnieniami życia ogólnospołecznego, naukowego i szkolnego.

Załączona do niniejszego okólnika Instrukcja ZNP w sprawie nauczycielskich konferencji rejonowych ustala formy i charakter tej pracy. Instrukcja ta winna być szczególnie omówiona przez Zarządy komórek organizacyjnych ZNP w szczególności zaś przez organy specjalnie do tych prac powołane, mianowicie: przez Wydziały Pedagogiczne. Bezpośrednio po otrzymaniu niniejszego okólnika Wydziały Pedagogiczne Okręgów i Oddziałów Powiatowych ZNP, winny odbyć *sive* plenarne posiedzenia dla omówienia organizacji programów konferencji rejonowych, nawiązać kontakt z władzami szkolnymi danego terenu, wyznaczyć odpowiednio dobranych ludzi do organizowania tej pracy.

Formy organizacyjne konferencji przewidziane w instrukcji są tak ujęte, że pozostawiają naszym komórkom organizacyjnym dużą swobodę zarówno w zakresie programowym, jak i organizacyjnym. Zagadnienia programowe wypływają winny z istotnych potrzeb każdego terenu, dlatego też w ich ujęciu unikać należy wszelkiego szablonu i jednostronności.

Wyniki prac konferencji rejonowych ujęte zostaną w rocznym sprawozdaniu każdego Wydziału Pedagogicznego. Sprawy, które na konferencjach rejonowych wywołują wątpliwości, które wymagają autorytatywnego wyjaśnienia lub szybkiej ingerencji, winny napływać do nadrzędnych komórek pedagogicznych ZNP dla ich bezpośredniego załatwienia czy wyjaśnienia.

Materiały, które napływają jako wyniki prac i rozważań konferencji rejonowych, będą traktowane przez Wydział Pedagogiczny ZNP jako wskaźnik aktualnych potrzeb i zainteresowań intelektualnych nauczycielstwa. Dlatego też utrzymywanie stałego kontaktu przez konferencje ze swymi Wydziałami Pedagogicznymi jest konieczne. Zarząd Główny ZNP apeluje do swych komórek organizacyjnych o rzetelne podejście do spraw konferencji rejonowych i wciągnięcia do prac organizacyjnych osób najbardziej ku temu powołanych i przygotowanych.

INSTRUKCJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

w sprawie nauczycielskich konferencji rejonowych

W dążeniu do podnoszenia i doskonalenia pracy nauczyciela, podtrzymywania i pogłębiania między nauczycielstwem zainteresowań dla zagadnienia ogólnej kultury współczesnej, nauki, oświaty i wychowania — ZNP organizuje nauczycielskie konferencje rejonowe.

Mają one zacieśnić wzły koleżeńskie współpracy między nauczycielstwem danego rejonu, ułatwić organizowanie dalszego samokształcenia, dzielenie się spostrzeżeniami i zdobyciami w zakresie życia szkolnego i społecznego, urabianie i pogłębianie pionu ideowego nauczyciela.

W programie prac konferencji rejonowych należy przewidzieć:

- 1) stałe śledzenie za postępem kultury i nauki w zakresie zagadnień, które winny interesować ogół oświeconego nauczycielstwa i społeczeństwa;
- 2) pogłębianie wiadomości z zakresu zagadnień psychologiczno-pedagogicznych i dydaktycznych;
- 3) doskonalenie form praktyki szkolnej, w szczególności zaś ułatwianie pracy początkującym nauczycielom;
- 4) omawianie i ustalanie właściwego sposobu wykorzystania biblioteki nauczycielskiej;
- 5) omawianie i ustalanie skoordynowanego planu prac oświatowo-kulturalnych i społecznych nauczyciela na terenie danego rejonu;
- 6) omawianie i organizowanie wspólnych poczynań w zakresie badań regionalnych, dotyczących danego regionu (język miejscowego ludu, zwyczaje i obyczaje, sztuka, stroje, wierzenia, zabytki, przeszłość, opracowywanie map danego rejonu i t.p.);
- 7) planowanie i organizowanie wycieczek uczniowskich i nauczycielskich;
- 8) organizowanie życia kulturalnego i czasów nauczycielskich.

Realizując plan konferencji rejonowych, dążyć należy do samowychowania środowiska nauczycielskiego danego rejonu w oparciu o wzory nowoczesnego życia demokratycznego. Dążyć należy do wychowania nauczyciela, jako człowieka idealnego, kulturalnego, interesującego się

problemami współczesnego życia kulturalno-społecznego, biorącego żywy udział w doskonaleniu szkoły, oświaty, życia społecznego i obywatelskiego danego środowiska.

Środkami umożliwiającymi realizację programu konferencji rejonowych są:

- a) systematyczne zebranie nauczycieli danego rejonu, albo grup nauczycieli zainteresowanych, względnie powołanych do opracowania wybranego zagadnienia. Zebrania te (minimum 5 zebrań w ciągu roku) mają zgóry przygotowany plan pracy oraz wyznaczonych referentów.
- b) hospitację lekcji pokazowych w różnych szkołach. Lekcje są najczęściej ilustracją zagadnień, które zostaną omówione w specjalnym referacie.
- c) referaty nauczycieli;
- d) dyskusje;
- e) biblioteki rejonowe i wędrownie, organizowanie wymiany książek, będących prywatną własnością nauczycieli;
- f) czytanie i omawianie najważniejszych zagadnień z prasy pedagogicznej i innej, utrzymywanie z tą prasą kontaktu współpracy;
- g) wysuwanie wniosków pod adresem pedagogicznych agend ZNP w sprawach nauczania i wychowania oraz organizacji samokształcenia nauczycieli;
- h) gromadzenie i porządkowanie materiałów, będących wynikiem samodzielnych prac naukowych i badawczych nauczycielstwa danego rejonu;
- i) krótkotrwałe kursy, organizowanie cyklów odczytów;
- j) wycieczki, imprezy artystyczne, życie towarzyskie.

Konferencje organizowane są w ramach miejscowych komórek Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Mogą być potraktowane jako prace Wydziału Pedagogicznego miejscowego Ogniska. Mogą być organizowane w ramach jednej szkoły, o ile jest to szkoła o znacznie-szej liczbie nauczycieli.

Rejon konferencyjny w zasadzie pokrywać się winien z terenem działalności Ogniska ZNP. Każdy powiat winien być podzielony na odpowiednią liczbę rejonów konferencyjnych w ten sposób, by umożliwić wszystkim nauczycielom danego powiatu, stały udział w konferencjach. Liczba uczestników w każdym rejonie nie powinna przekraczać 30 osób. W związku z tym rejon konferencyjny, w niektórych wypadkach nie będzie mógł pokrywać się z terenem działalności Ogniska ZNP, zwłaszcza w większych miastach. W tym wypadku teren Ogniska ZNP będzie musiał być podzielony na odpowiednią liczbę rejonów konferencyjnych. W wyjątkowych wypadkach konferencje mogą być potraktowane jako zebrania powiatowe.

W zasadzie konferencje rejonowe pod względem personalnym winny być samowystarczalne. Dla ożywienia pogłębiania i urozmaicenia prac konferencji, Wydziały Pedagogiczne Oddziałów Powiatowych ZNP, koordynują prace konferencji rejonowych w ogniskach, oraz mogą wysyłać na zebrania konferencyjne swych powiatowych referentów, prelegentów, instruktorów.

Ponieważ Zarządy Okręgowe ZNP w ramach Wydziałów Pedagogicznych koordynują prace konferencji rejonowych w Oddziałach Powiatowych oraz organizują odpowiedni zespół prelegentów czy instruktorów dla obsługi konferencji powiatowych, w wyjątkowych zaś wypadkach ogniskowych.

Przewodniczącym konferencji rejonowych jest w zasadzie przewodniczący Wydziału Pedagogicznego miejscowego Ogniska. Jeżeli konferencja rejonowa obejmuje tylko teren jednej szkoły, przewodniczącym nie powinien być z urzędu kierownik tej szkoły, lecz inna wybrana przez ogół nauczycieli osoba, a to w tym celu, aby nie nadawać konferencji charakteru urzędowego.

O terminie, miejscu i programie konferencji przewodniczący zawiadamia zainteresowany Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP oraz właściwego Inspektora Szkolnego na 2 tygodnie przed konferencją. Zainteresowane nauczycielstwo winno być powiadomione o terminie, miejscu i porządku dziennym konferencji najpóźniej na tydzień przed konferencją.

Wydziały Pedagogiczne Oddziałów Powiatowych oraz Inspektoraty Szkolne, winny najpóźniej w miesiącu październiku otrzymać plan konferencji rejonowych na cały rok szkolny. Roczny plan i program konferencji rejonowych w danym Okręgu Szkolnym uzgadnia z Kuratorium Okręgu Szkolnego. Programy poszczególnych konferencji rejonowych winny być uzgodnione z właściwym inspektorem szkolnym.

Sekretarz konferencji przygotowuje zwięzły protokół z przebiegu odbytej konferencji i najpóźniej w ciągu dwu

tygodni przesyła go do wiadomości Oddziałowi Powiatowemu ZNP oraz Inspektoratowi Szkolnemu.

W dniu konferencji w tych klasach, z których nauczyciele biorą udział w konferencji, lekcje są częściowo lub całkowicie zawieszone. Udział w konferencjach rejonowych i ich pracach winni brać wszyscy nauczyciele danego rejonu bez względu na ich przynależność do ZNP.

Organem naczelnym nauczycielskich konferencji rejonowych przy Zarządzie Głównym ZNP jest Główna Komisja Nauczycielskich Konferencji Rejonowych przy Wydziale Pedagogicznym Zarządu Głównego ZNP, której celem jest koordynacja prac konferencji rejonowych w skali ogólnopolskiej i wysuwanie zagadnień do przepracowania w poszczególnych rejonach.

Udział w pracach konferencji rejonowych obok nauczycielstwa brać mogą inspektorzy szkolni i ich zastępcy, przedstawiciele innych państwowych komórek administracji szkolnej, a na specjalne zaproszenie zarządu konferencji również i inne osoby, mogące się przyczynić do pogłębienia prac konferencji.

ZARZĄDZENIE MINISTRA OŚWIATY

dnia 9 listopada 1945 r. (Nr II KN-2334/45 N)

w sprawie przekazania organizacji nauczycielskich konferencji rejonowych Związkowi Nauczycielstwa Polskiego

Doceniając znaczenie inicjatywy nauczycielstwa w organizowaniu samokształcenia nauczycieli po przez nauczycielskie konferencje rejonowe, zmierzające do systematycznego podnoszenia poziomu szkolnictwa powszechnego przez stałe dokonywanie nauczyciela i jego pracy, zarządzam co następuje:

§ 1. Przekazuję organizację i prowadzenie konferencji rejonowych Związkowi Nauczycielstwa Polskiego.

§ 2. Konferencje rejonowe będą organizowane i prowadzone zgodnie z Instrukcją Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, załączonego do niniejszego zarządzenia.

§ 3. Inspektorzy Szkolni na wniosek przewodniczącego konferencji rejonowej mogą przeznaczyć na ten cel w każdym rejonie konferencyjnym najwyżej 5 dni w roku szkolnym, zwalniając nauczycieli, udających się na konferencję swego rejonu, od zajęć obowiązkowych w szkole. Udział w konferencjach jest obowiązkowym dla tych wszystkich członków danego rejonu, którzy korzystają z udzielonego na ten czas urlopu.

§ 4. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Równocześnie traci moc obowiązującą okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 28 maja 1926 r. (Dz. U. R. P. R i O. P. Nr 12 poz. 144).

Za Ministra:

(—) B. Biedowicz

Podsekretarz Stanu.

SEKCJA SZKOLNICTWA SPECJALNEGO Z. N. P.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego przy Zarządzie Głównym Z. N. P. została reaktywowana i rozpoczęła swą działalność.

Zarząd Sekcji uprzejmie prosi koleżanki i kolegów, nauczycieli szkół specjalnych, o powołanie, tam gdzie jest wystarczająca ilość członków, do życia przy Oddziałach i Okręgach Z. N. P. odpowiednich Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, w tych miejscach, gdzie ilość członków jest mała, prosi

o wybranie z pośród siebie delegatów-łączników, którzyby się kontaktowali z Zarządkiem Sekcji Szkolnictwa Specjalnego przy Zarządzie Głównym Z. N. P.

Zarząd prosi wybrane Zarządy, delegatów-łączników i poszczególnych kierowników szkół, jak też i kolegów nauczycieli, o kontaktowanie się z Zarządkiem, a w szczególności o nadsyłanie do Zarządu Sekcji danych o tych kolegach ze szkół specjalnych, którzy odeszli od nas na zawsze w okresie wojny, z opisem okoliczności w jakich zginęli, oraz prosi o nadsyłanie danych o wszystkich pozostałych koleżankach i kolegach, którzy żyją i pracują, a których miejsce pracy ani miejsce zamieszkania często nie jest Zarządowi znane.

PRZYJMOWANIE DO SANATORIUM Z. N. P.

W ZAKOPANEM

W numerze 2 „Głosu Nauczycielskiego“ z roku 1946 (patrz str. 201) zamieściliśmy komunikat w sprawie przyjmowania nauczycieli chorych na płuca do Sanatorium Z. N. P. w Zakopanem.

Ponieważ do Zarządu Głównego ZNP napływa wiele podań o przyjęcie do Sanatorium, z których wynika, że wnoszący je nie zapoznali się z treścią powołanego wyżej komunikatu, dlatego też przypominamy go i prosimy o ścisłe przestrzeganie przy wnoszeniu podań.

Koszt dzienny leczenia w Sanatorium wynosi około 205 zł, z czego leczący się płaci około 30 zł dziennie, resztę zaś pokrywa Skarb Państwa. Podanie o przyjęcie do Sanatorium należy kierować **bezpośrednio** do Dyrekcji Sanatorium w Zakopanem. Świadcstwo lekarskie winno być poświadczane przez lekarza powiatowego.

W SPRAWIE PREMIOWEJ POŻYCZKI ODBUDOWY KRAJU

(uchwała K. C. Z. Z.)

Prezydium KCZZ, doceniając olbrzymie znaczenie Pożyczki Odbudowy Kraju stwierdza:

1. Klasa pracująca Polski od zarania swej niepodległości ofiarą i wydajną pracą na kopalniach, w fabrykach, hutach i w biurach, budowała i mimo trudnych warunków aprowizacyjnych i niskich płac buduje i dzisiaj połąkę Rzeczypospolitej.

W tym samym czasie kiedy pracownicy fizyczni i umysłowi włożyli olbrzymi wkład w odbudowę zniszczonego kraju, klasy pośrednie — kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy oraz wszelkiego rodzaju spekulanci — bogacili się kosztem ludzi pracy, nie wkładając nic w odbudowę zniszczonego kraju.

2. W związku z powyższym KCZZ stoi na stanowisku, że pożyczkę na Odbudowę Kraju, w pierwszym rzędzie winni wpłacić wszyscy ci, którzy żyli i żyją z pracy klasy pracującej oraz bogaci chłopcy.

Jednocześnie pracownicy fizyczni i umysłowi, zarabiający powyżej 3 000 (trzech tysięcy) mogą dobrowolnie deklarować sumy odpowiadające ich finansowym możliwościom.

3. Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wzywa wszystkie OKZZ i Zarządy Głównych do niedopuszczenia jakiegokolwiek nacisku na klasę pracującą w postaci przyjmowania zbiorowych uchwał określających wysokość deklarowanych sum.

4. Jednocześnie KCZZ wzywa Związki Zawodowe do aktywnego udziału w przeprowadzeniu akcji pożyczkowej lub tych, którzy dotychczas nie świadczyli na odbudowę Kraju, ani pracą, ani pieniędzmi.

Informacje i porady prawne

NOWY ADRES MINISTERSTWA OŚWIATY

Powiadamy kolegów, że Ministerstwo Oświaty mieści się obecnie przy Alei Szucha 25/27. Dojazd tramwajem z dworca Głównego przy ul. Towarowej, Alejami Jerozolimskimi i ul. Marszałkowską do Placu Żbawiciela a następnie do placu Unii Lubelskiej. Z dworca Wileńskiego lub Wschodniego z Pragi — dojazd autobusem z ul. Szerokiej na Pradze do ul. Marszałkowskiej. Następnie tramwajem ul. Marszałkowską do placu Unii Lubelskiej.

ZWRAĆANIE SIĘ DO MINISTERSTWA OŚWIATY

Celem uniknięcia niepotrzebnej straty czasu, należy zwracać się do Ministerstwa Oświaty jedynie w godzinach przyjęć, t. j. w dni powszednie od godziny 11 do 13, z wyjątkiem czwartków. We czwartki w Ministerstwie Oświaty przyjęć nie ma.

Ob. Minister Oświaty przyjmuje tylko w poniedziałki, środy i piątki od 12 do 15

Do Ministerstwa należy się zwracać tylko w tych spra-

Komunikaty

REPERTUAR NA ŚWIĘTO OŚWIATY

W związku ze Świętem Oświaty, które odbędzie się w całej Polsce w dniach od 1 — 3 maja, wydany został repertuar przeznaczony dla zespołów świetlicowych i teatralnych w postaci sądu inscenizowanego pt.: „Taka jest książka moja” (Sąd nad Latarnikiem) opracowany według noweli Henryka Sienkiewicza przez Stanisława Iłowskiego. Inscenizacja ta przeznaczona jest na wieczory literackie i świetlicowe poświęcone książce i może być wykonana w każdej choćby najmniejszej sali bez sceny przy udziale siedmiu osób grających. Cena egzemplarza 25 zł.

Wysilkę uskuteczniła Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, Warszawa, ul. Reja 9, oraz wszystkie wojewódzkie Oddziały Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej w Polsce.

*

Odpowiedzi redakcji

Stefan Płaza — Ryńsk, pow. wąbrzeski. — Na życzenie podajemy wykaz ukazujących się w Polsce pism pedagogicznych:

1. „Praca Szkolna”, miesięcznik, organ Wydziału Pedagogicznego ZNP, poświęcony praktyce wychowania i nauczania, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, cena egz. 12 zł, konto Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w PKO nr 128.

2. „Szkoły Wyższe”, kwartalnik Sekcji Szkół Wyższych ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, cena egz. 25 zł, konto — jak wyżej.

3. „Szkoła Zamodowa”, organ Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, cena egz. 35 zł, konto — jak wyżej.

4. „Życie Szkół”, miesięcznik Wydziału Pedagogicznego Okręgu Pomorskiego ZNP, Toruń, ul. Królowej Jadwigi 20, Spółdzielcza Księgarnia Nauczycielska, prenumerata kwartalna 18 zł.

5. „Ogniisko Nauczycielskie”, organ Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie, poświęcony sprawom społecznym, zawodowym, oświaty pozaszkolnej, teorii i praktyce pedagogicznej, Lublin, Krakowskie Przedmieście 55, III piętro. Cena egz. w prenumeracie 8 zł.

6. „Miesięcznik Pedagogiczny”, wydawnictwo Oddziału Grodzkiego ZNP w Łodzi, ul. Zachodnia 72, cena egz. 5 zł.

7. „Oświata i Kultura”, miesięcznik Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury, poświęcony zagadnieniom oświaty dorosłych, Kraków, ul. św. Anny 5, prenumerata kwartalna 50 zł.

8. „Praca Oświatowa”, miesięcznik Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury, poświęcony zagadnieniom praktycznym pracy społeczno-oświatowej, Warszawa, ul. Reja 9, prenumerata roczna 150 zł, półroczna 80 zł, kwartalna 40 zł.

9. „Chomanna”, czasopismo Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, poświęcone współczesnym zagadnieniom wychowania i humanistyki, Katowice, ul. Szkolna 9, Instytut Pedagogiczny, cena egz. 20 zł.

10. „Nowa Szkoła”, miesięcznik, organ Ministerstwa Oświaty, Warszawa, al. Szucha 25, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, cena egz. 15 zł.

Repertuar Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej chórów mieszanych

Nr 1 „Hejnał kaszubski” — Jana Maklakiewicza — 3 głosy „Walczyk podlaski” — Kazimierza Prejznera 3

Nr 2 „Pod Krakowem czarna rola — Józefa Rafalskiego 3

Nr 3 „Walczyk lubelski” — Józefa Rafalskiego 3

Nr 4 „Miałam ja gołąbka” — Kazimierza Prejznera 3

„Chodziły tu Niemce” — Józefa Rafalskiego kanon 4

„Już zaszedł nad doliny” — Józefa Rafalskiego kanon 2

„Bim, bam, huczą dzwony” — Józefa Rafalskiego kanon 4

Wysilkę dokonuje Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej R. P. w Warszawie, ul. Reja nr 9. Cena numeru 10 zł, — plus 2 zł przesyłka pocztowa.

Stanisława Górską-Weissową — Maciejowice pod Krakowem. — „List z Oświęcimia” zatrzymujemy — może się da wykorzystać, gdy będziemy wydawali specjalne wydawnictwo poświęcone zmarłemu kołegom.

Klemens Trędowicz — Korczew. — Bugiem. — Wasz „Apel” nie nadaje się na łamy „Głosu Nauczycielskiego”.

Stanisław Polakiewicz — Nie zamieszczamy artykułów anonimowych. Redakcja musi znać imię, nazwisko i adres autora.

Hak — Warszawa. — Tym razem nie zamieścimy. Prosimy o współpracę.

M. Kisielnicki — Warszawa. Z braku miejsca wyzyskać nie możemy.

Cz. Michałowski — Ostród. „Issos” nadaje się do pisma literackiego.

Lubicz - Majewski — Łęborg. Artykuł Wasz „Zagadnienia wychowawcze na terenie szkoły powszechnej” jest jednym z setek jakie napływają do redakcji. Ale cóż? — apelujemy sami do siebie. Tu trzeba akcji i dlatego część Waszych uwag z zakresu wychowania oddajemy Wydziałowi Pedagogicznemu, a drugą część o doli nauczyciela — odpowiedniej komórce Zarządu Głównego ZNP. Sądźmy, że takie załatwienie szybciej nas przybliży do celu.

H. Walewska. „O właściwy stosunek instytucji społecznych do szkoły” przekazaliśmy Wydziałowi Pracy Społecznej Zarządu Głównego ZNP, który przy planowaniu prac wyzyska bogaty materiał zawarty w tym artykule.

J. Nowacki — Borowice. Artykuł Wasz „O przyszły samorząd szkolny” zawiera myśli skądinąd już dawno ujawnione i dlatego drukować nie będziemy. Oryginalniejsze uwagi wyzyskamy przy nadarzającej się okazji.

Józef Podgórczyński. Wasz artykuł prześlemy Komisji Badań Oświaty i Nauczania przy Zarządzie Głównym ZNP. Wasze wspomnienia będą dla tej komisji cennym dokumentem. Drukowanie na łamach „Głosu” byłoby rozprasaniem się, a nam idzie o ujęcie takich materiałów w całość.

A. Fiułowski — Wrocław. Zgadza się z Wami na temat art. ob. Zanny Kormanowej i daliśmy temu wyraz na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Od tego czasu nastąpiły poważne zmiany na lepsze. Nie będziemy więc drukowali Waszego artykułu, gdyż w tej chwili jest nieaktualny.

Poszukiwanie rodzin

Kol. Adolf Głowacki (c/o Mrs Low, 12. Stevenson Str., Dundee-Scotland) poszukuje żony Leokadii Głowackiej, nauczycielki z Kosowa Huculskiego k. Kołomyi w woj. stanisławowskim.

Bolesław Dziwlik (c/o Mrs. Pickard, 48 Stables St., Derby, England) poszukuje nauczycielki w Hukałowcach, pow. zborowski w woj. tarnopolskim, Stanisławy Katarzyny Wojtowicz z domu Dziwlik.

Leszek Juliusz Wojakiewicz przebywający obecnie u Henryka Przybyłowicza, nauczyciela w Bieśniku, p-ta Rąkliczyn, syn zamordowanych w szkole w dniu 11.11.1943 r. z młodszym synem Mieszkiem — Emilią i Michałem Wojakiewiczów z Kostiuchnówki w pow. łuckim na Wołyniu, po-

szukuje ciotek, Janiny i Stanisławy Wojakiewicz, nauczycielek z województw: lwowskiego i tarnopolskiego.

Kol. Anna Samborska z Kocudzy w pow. biłgorajskim, pta Frampol, poszukuje Olgi Borawskiej, nauczycielki szkoły powszechnej w Białymstoku, i Eugeniusza Chrzanowskiego, nauczyciela z powiatu Biała Podlaska.

Zofia Rudnicka (Kwikór, p-ta Zaborów k. Brzeska) poszukuje męża, Jana, kierownika szkoły w Szarkowszczyźnie na Wileńszczyźnie.

Stanisław Brzozowski, Warszawa - Mokotów, ul. Pł. 1, poszukuje kol. Marty Holub — pracującej w czasie okupacji we wsi Strużki, pow. opatowski.

INSTYTUT WYDAWNICZY «NASZA KSIĘGARNIA»

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI

W WARSZAWIE, UL. SMULIKOWSKIEGO Nr 4

KONTO W BANKU „SPOŁEM” 85, KONTO W PKO I-128

TEL. Nr 875-65

POLECA WŁASNE WYDAWNICTWA:

PODRECZNIKI ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO OŚWIATY DO UŻYTKU SZKOLNEGO

Baczyńska, Oderfeldówna. „Patrzę i opisuję”.
Ćwiczenia ortograficzne na kl. II szk. powsz. zł 15.—
Gayówna. „Przyroda żywa” dla V kl. szk. powsz. zł 24.—
Hoszowska, Szczechura, Tropaczyńska-Ogarkowa.
„Było to dawno”. Historia na kl. V szk.
powsz. Zeszyt I. zł 9.—
Cieśluk. „Przyroda martwa” dla V kl. szk. powsz. zł 32.—
Dobraniecki, Kotarbiński. „Elementarz” zł 24.—
Książki do bibliotek ogólnych, szkolnych i nauczycielskich,
oraz dla zespołów samokształcenia:
prof. Szuman St. „Psychologia wychowawcza wie-
ku dziecięcego” zł 200.—
Błażejewicz Wiktor. „Baśń a dziecko”. Dla wy-
chowawców, opiekunów, rodziców, kierow-
ników bibliotek, czyteln i zakładów dzie-
cięcych zł 40.—
prof. Czarnowski Stefan. „Idee kierownicze ludz-
kości” zł 40.—
prof. Gumpłowicz Władysław. „Rozwój gospodar-
stwa światowego” zł 40.—
Małachowski-Lempicki. „Wolnomularze Europy
i Ameryki” zł 40.—

Wasilewski Leon. „Świat po wielkiej wojnie” . zł 40.—
„Szkice z dziejów Związku Nauczycielstwa Pol-
skiego” — opracowanie zbiorowe . . . zł 40.—
Konarski Kazimierz. „Krzywe Koło”. Powieść na
tle życia Warszawy w latach 1939 — 1944 zł 60.—
w oprawie zł 110.—

„Nasza Księgarnia” ma na składzie i wysyła odwrotną
pocztą po otrzymaniu zamówienia i gotówki lub za zalicze-
niem pocztowym:

nowowydane podręczniki szkolne dla szkół wszystkich ty-
pów, programy szkolne, mapy, dzieła pedagogiczne, książki
dla dzieci i młodzieży, literaturę piękną, wydawnictwa po-
pularne i naukowe, oraz wszystkie ukazujące się w handlu
księgarskim nowości.

Każdy nauczyciel-Związkowiec dla siebie, dla szkoły,
dla biblioteki konferencji rejonowej, Ogniska itp. kupuje
książki tylko za pośrednictwem „Naszej Księgarni”.

Każda szkoła winna prenumerować zbiorowo czasopisma
dla dzieci i młodzieży, „Iskierki”, „Płomyczek”, „Płomyk”
i „Płomien”, które ukazują się regularnie w ilości 2 numerów
na miesiąc.

«NASZA KSIĘGARNIA» z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego wydaje pismo

»PRACA SZKOLNA«

MIESIĘCZNIK, ORGAN WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO ZNP
POŚWIĘCONY PRAKTYCE WYCHOWANIA I NAUCZANIA

„PRACA SZKOLNA” jest czasopismem, które winno się znaleźć w rękach każdego nauczyciela-praktyka,
jako nieodzowna pomoc w jego codziennej pracy zawodowej.

„PRACĘ SZKOLNĄ” można nabywać bezpośrednio w „NASZEJ KSIĘGARNI” lub zamawiać pocztą prze-
wplacenie należności i zaznaczenie na odwrocie przekazu celu wpłaty.

Cena egzemplarza 15 zł.

Nr 4 „PRACY SZKOLNEJ” już się ukazał.

TREŚĆ: Pozważania ideologiczne — Zygmunt Nowicki. Muzyka jako czynnik w rozwoju kultury — Walerjan Batko.
Święto Oświaty. Piotr Józef Golaszewski — Łukasz Szreński. Dyskutujemy: Nadmierna rozbudowa aparatu
administracyjno-instruktorskiego — Henryka Sadomska. Kronika. — Sprawy organizacyjne. — Informacje
i porady prawne. — Komunikaty. — Odpowiedzi redakcji. — Poszukiwanie rodzin.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Redaktor: Feliks Popławski.

Wydawca w imieniu Z. N. P.: Tomasz Szczechura.

Drukarnia nr. 2 Sp. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3-5.

B-06879